HELENA STEPHENS
amerykańska mistrzyni olimpijska o której puszczono pogłoskę że jest... mężczyzną

WYDANIE: I

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | PIĄTEK, 25 WRZEŚNIA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 268

Łódź 25.IX.36 A.

COMPANYS
prezydent autonomicznego rządu katalońskiego, wysłał wszystkie wojska na pomoc Madrytowi.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów?

Dopuszczenie delegacji abisyńskiej do obrad genewskich wywołało nowe konflikty w polityce europejskiej.—Akcja W. Brytanii przeciw Włochom

Genewa, 25 września.

Jak było do przewidzenia, dopuszczenie delegacji abisyńskiej do obrad Ligi Narodów spowodowało dalsze poważne zadrażnienia na terenie międzynarodowym. — Nie ulega już wątpliwości, że **uchwała zgromadzenia zatwierdzająca mandaty abisyńskie, powzięta została pod naciskiem min. Edena. W kołach politycznych akcję min. Edena traktują jaka zapowiedź nowej ofenzywy angielskiej przeciwko Włochom, która pozostaje w ścisłym związku z podróżą inspekcyjną sir Samuel Hoare po Morzu Śródziemnym.**

Rząd brytyjski doszedł do przekonania, że **dojście do porozumienia z Włochami w płaszczyźnie Lokarna jest niemożliwe, wobec czego wszelki kompromis w stosunku do Włoch na terenie Genewy stał się bezcelowym.**

Według miarodajnych informacyj, które nadeszły tutaj z Rzymu, uchodzi już za pewne, **że rząd włoski zdecydował już całkowite zerwanie z Ligą Narodów. — Oficjalnego wystąpienia Włoch z instytucji genewskiej oczekiwać należy w najbliższych dniach. W tych warunkach — jak twierdzą poinformowane koła polityczne — konferencja pięciu mocarstw najprawdopodobniej wogóle nie odbędzie się. —**

Paryż, 25 września.

(Pat) — Londyński korespondent „Le Figaro" podaje, jakoby Mussolini wyraził życzenie, aby zamiast konferencji pięciu w Londynie, odbyła się w Rzymie konferencja wszystkich wielkich mocarstw, w tej liczbie i Z. S. R. R.

Celem tej propozycji ma być odebranie Genewie kierownictwa w sprawach europejskich.

Kolumna powstańcza pod Talavera zatopiona

przez sztuczną powódź. — Otwarte zapory na rzece Alberche spowodowały zalanie całej okolicy

Madryt, 25 września.

(PAT) Agencja „Fabra" ogłasza następujący komunikat: Operacje wojskowe przeciwko powstańcom rozwijają się normalnie, zgodnie z planem, uprzednio ustalonym przez dowództwo.

Na odcinku Oropesa i Talavera otwarto zapory na rzece Alberche, wskutek czego zatopiona została cała okolica, co uniemożliwia odwrót oddziałom powstańczym płk. Yague, operującym na tym odcinku.

Według wiadomości, nadeszłych do Madrytu, **powstańczy zostali zaskoczeni olbrzymim potokiem, wylewającym się z koryta rzeki. Ponieważ koryto to było dotychczas suche, powstańcy użyli je do transportu swych bateryj i innego materiału wojennego, którego wielkie ilości zostały obecnie przez napływ wody stracone. Powstańcy stracili również wielu ludzi.**

Operacja taktyczna na wielką skalę rozwija się tam nadal według planu, opracowanego przez generałów wojsk rządowych. Jest rzeczą niemożliwą — kończy komunikat — nie uznać ogromnego znaczenia tego zwycięstwa, które jest bliskie końca.

Madryt, 25 września.

(Pat) — Ministerstwo wojny komunikuje: Na froncie w Asturii lotnictwo rządowe jest czynne bez przerwy. **Oczekiwane jest poddanie się Oviedo.**

Na odcinku Burgos wojska rządowe zajęły poważne punkty strategiczne na linii Lomas—Jacinto. Na froncie aragońskim doszło jedynie do kilku utarczek. Pod Montoro samoloty rządowe zniszczyły dwie baterie powstańcze.

Oficjalnie komunikują, **że wojska rządowe pod dowództwem płk. Navaro wczoraj po południu osiągnęły prawie Talaverę.**

★

Talavera, 25 września.

(Pat) — Wojska narodowe, które wczoraj o świcie wznowiły marsz na Toledo, w południe zaczęły umacniać się na swych pozycjach w przewidywaniu dalszych operacyj.

Dowództwo wojsk powstańczych przewiduje, że Toledo upadnie w najbliższej przyszłości.

Termin ultimatum upłynął

Powstańcy rozpoczną dziś atak na Bilbao i Santander

Burgos, 25 września.

(Pat) **Ultimatum wystosowane przez gen. Mola do Bilbao i Santander, upłynęło o godz. 1 w nocy.**

Wczoraj wieczorem radiostacje powstańcze zwróciły się z ostatnim apelem do tych miast, zapowiadając rozpoczęcie w dniu dzisiejszym akcji wojskowej.

Wojska gen. Mola zajęły miejscowość Arechaveleta w odległości 38 klm na południe od Bilbao. Inne kolumny powstańcze umacniają pozycje nad Llite i Bizcaya.

Samoloty włoskie i niemieckie w Hiszpanii

Sensacyjne zeznanie przed komisją śledczą utworzoną w Londynie

Londyn, 25 września.

(PAT). Grupa radykałów z obozu Labour Party i liberałów **odbywa obecnie w Londynie śledztwo w sprawie interwencji obcych mocarstw w Hiszpanii.**

Przed utworzonym ad hoc trybunałem przesłuchiwani są świadkowie, w charakterze których występują rozmaici działacze i politycy angielscy, którzy przebywali ostatnio w Hiszpanii i niedawno stamtąd powrócili. **Trybunałowi składane są również dowody rzeczowe, jak np. cylinder bomby, pochodzącej z Dueseldorfu etc.** oraz odczytywane są rozmaite zeznania, złożone przed władzami hiszpańskimi.

Na wczorajszym posiedzeniu tego „trybunału" **wielka sensację wywołały zeznania lotnika włoskiego Vincenco Patriarca, datowane z Madrytu 15 września.** Zeznał on, **iż przyleciał do Hiszpanii jako jeden z pilotów eskadry włoskiej pod dowództwem kpt. Simonetti.** Eskadra ta została zebrana w Melilli, dokąd samoloty nadeszły w częściach rozmontowanych. W Melilli samoloty skoncentrowane zostały na aerodromie w Nador i stamtąd udały się do Tetuanu, a z Tetuanu do Sewilli.

Patriarca podaje, że **na wojskowym aerodromie powstańców faszystowskich w Caceras znajduje się 12 wojskowych samolotów niemieckich i 6 włoskich.** Oprócz 12 pilotów niemieckich i 6 pilotów włoskich znajduje się tam również obsługa, złożona z 3 mechaników włoskich i 15 mechaników niemieckich.

W Sewilli jest 9 „Junkersów" i tyluż niemieckich pilotów. 5 „Heinkel" i tyluż pilotów niemieckich oraz 25 niemieckich mechaników. W innym miejscu — jak podaje Patriarca — znajduje się 6 „Fiatów" i 15 „Savoy'ów" włoskich.

Dlaczego Titulescu został otruty?

„Przeszkodą", którą należało usunąć...

Paryż, 25 września.

Ciężka choroba min. Titulescu w dalszym ciągu wywołuje szereg komentarzy i najróżnorodniejszych domysłów. „Paris Soir" przynosi rewelacyjne informacje z których wynika, że **na życie min. Titulescu od dawna planowano już zamach. Pewnym sferom zależało na usunięciu go, ale w sposób, który nie wywołałby publicznego skandalu. Dlatego też zdecydowano się na otrucie.**

Sam Titulescu zwierzał się już w swoim czasie przed swoimi przyjaciółmi, **że spodziewa się zamachu na swoje życie.**

Jules Sauerwein, który odwiedził chorego Titulescu pisze:

Gdy tak ciężka i niezwykła choroba powala z nóg człowieka, przeciwkotóremu zmobilizowanych jest w Europie tyle sił, wszystkie wątpliwości są uzasadnione.

W tych dniach Mała Ententa powzięła uchwały rozluźniające więzy między trzema mocarstwami. W tych samych dniach w Bukareszcie przygotowuje się nowy gabinet Vaida Vojevody o tendencjach germanofilskich. **I w tym wypadku Titulescu** pisze Sauerwein **byłby przeszkodą. „Przeszkodę" te należało usunąć...**

Zjazd ministrów Austrii Włoch i Węgier

Rzym, 25 września.

(Pat) — Prasa tutejsza podaje bez komentarzy wiadomość z Wiednia, że zjazd ministrów spraw zagranicznych Austrii, Węgier i Włoch w stolicy Austrii odbędzie się w pierwszej połowie listopada 1936 r.

Ćwiczenia lotnicze w Rosji

Moskwa, 25 września.

(Pat) — Rada obwodowa „Ossoawiachimu" rozpoczęła przygotowania do wielkich ćwiczeń, które mają rozpocząć się w końcu września w 10 punktach obwodu moskiewskiego.

W ćwiczeniach uczestniczyć będzie 60 batalionów „Ossoawiachimu", weźmie w nich udział około 650 tys. członków Ossoawiachimu, „komsomolców" i Czerwonego Krzyża.

Jak należy pisać po polsku?

Wyjaśnia szczegółowo

„SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY

oraz

ZASADY PISOWNI POLSKIEJ i INTERPUNKCJI"

Słownik ten jest niezbędny w biurze i w szkole, w życiu prywatnym i handlowym każdego człowieka.

Słownik ortograficzny (i szczegółowe zasady nowej pisowni) ukazał się w najtańszym, popularnym wydaniu

w cenie 20 groszy

Do nabycia u wszystkich sprzedawców gazet w całej Rzeczypospolitej.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych 15-go dnia ciągnienia 4-ej klasy Loterji Państwowej

Morderstwo przy akompaniamencie oklasków publiczności

Podczas sceny pojedynku aktor użył prawdziwego rewolweru, kładąc trupem partnera. — Straszna zemsta za uwiedzenie narzeczonej

(sb). — Publiczność teatru „Harrison" w Nowym Yorku była zachwycona sztuką, w której występowali dwaj ulubieńcy Herbert Wood i Reginald Evans. Grali oni właśnie w pewnej sztuce francuskiej, której drugi akt kończył się pojedynkiem. Scena przedstawiała brzeg lasu nad ranem. Wkrótce zjawili się obaj artyści. Sekundanci odmierzyli odległość między pojedynkującymi się. Mężczyźni dobyli broni i strzelili.

Zgodnie z treścią sztuki, **Evans zachwiał się i padł.** Publiczność biła brawo. Kurtyna spadła. W czasie gdy widzowie rozmawiali z ożywieniem na temat sztuki, za kurtyną wrzała ożywiona praca. Pracownicy zmieniali dekoracje. Evans, który padł w pobliżu jednego z drzew na scenie nie ruszał się jednak.

Reżyser podbiegł do niego i stwierdził z przerażeniem, że **artysta jest rzeczywiście ranny.** Z piersi jego sączyła się krew. Niezwłocznie wezwano lekarza, który stwierdził jednak, że wszelka pomoc jest zbyteczna. **Evans wkrótce zmarł.** O tragicznym wypadku zawiadomiono publiczność, która musiała opuścić teatr przed zakończeniem przedstawienia.

Przybyła policja wszczęła dochodzenia. Zbadano rewolwer teatralny, z którego padł fatalny strzał. Okazało się, że był to **prawdziwy browning, nabity kulami.** Jedna z nich zabiła Evansa. Komisarz policji udał się do garderoby, gdzie zastał Wood leżącego na łóżku i spazmatycznie płaczącego.

Zabójcę odstawiono do aresztu. Nie chciał on wyjaśnić motywów swego strasznego czynu. W czasie dochodzeń policja ustaliła, że na krótko przed zajściem odwiedziła Wooda jakaś dziewczyna. Była ona bardzo zdenerwowana i po dłuższej rozmowie opuściła pokój Wooda. Następnego dnia przywieziono ją do jednego ze szpitali w Nowym Jorku. **Popełniła ona zamach samobójczy.** Jak się okazało, była to narzeczona Wooda. Zeznała ona, że wpadła w sieć Evansa. **Stała się przez niego narkomanką i została jego kochanką.**

Evans prowadził podwójne życie. W dzień grał na scenie, ubóstwiany przez całą publicznością amerykańską, a nocę spędzał w najgorszych spelunkach. Młoda dziewczyna, która nie mogła dłużej oszukiwać swego narzeczonego wyznała mu całą prawdę. Było to na krótko przed przedstawieniem w teatrze. Wood skorzystał, że musi się pojedynkować z Evansem i **zabił swego rywala.** Ponura ta tragedja miłosna nie znalazła jednak swego sądowego zakończenia. Jak się okazało, Wood w czasie pobytu swego we więzieniu **zażył również trucizny i zmarł.**

Wyspa żmij w Japonii

Jadowite gady, okupujące ten groźny zakątek, tępią wszelkie żywe stwory

(z) W pobliżu wybrzeży Korei leży niewielka wyspa, nosząca romantyczną nazwę „Wyspy smoczej góry". Odpowiedniejszą nazwą byłaby **„Wyspa żmij"**, ponieważ jest to zakątek, najgęściej ze wszystkich na świecie zamieszkały przez gady. Liczba ich jest tak wielka, że **trudno uczynić krok, ażeby nie stąpnąć na któregoś z najbardziej jadowitych płazów.** Żadne zwierzęta nie utrzymają się na wyspie, albowiem nie zwłocznie giną od ukąszeń żmii, które żywią się ptakami, przypadkowo znalezionymi na wyspie, albo być może pożerają się wzajemnie.

Wyspa ta należy do Japonji, która nie zamierza jednak bynajmniej oczyścić jej od niebezpiecznych mieszkańców. Jest to bowiem **naturalna farma żmij**, dostarczająca w każdej ilości materjału do rozmaitych lekarstw, maści i innych leków, którymi sławi się Daleki Wschód, wierzący w uzdrawiającą moc tych środków.

Mięśnie ludzkie jako... motor samochodowy

Oryginalny zakład i niezwykły rekord właściciela uszkodzonego auta

(sb) Sensacją Wiednia jest przybycie kapitana Józefa Theunisa. Theunis przybył z żoną i dzieckiem, które przywiózł samochodem ważącym 750 kilogramów. **Ciężki ten wóz ciągnie on o własnych siłach.**

W chwili obecnej Theunis ma już za sobą **21.600 kilometrów.** Celem podróży jego są Ateny, gdzie oczekuje go olbrzymia suma. Niezwykłą swą podróż rozpoczął on w następujących okolicznościach Przed czterema laty w czasie jazdy samochodem pod Antwerpią, auto uległo katastrofie. Motor został uszkodzony. — **Theunis zaciągnął g o własnych siłach do najbliższej wioski, gdzie naprawiono uszkodzenie.** W miejscowości tej spotkał on barona Jacquesa de Wahis, który zdumiony był tym niezwykłym wyczynem.

— **Jestem gotów założyć się, że potrafię ciągnąć wóz na przestrzeni 25.000 kilometrów** — oświadczył w pewnej chwili sportowiec.

Baron przyjął zakład. Niezwłocznie ustalono marszrutę, która prowadziła przez **całą Europę zachodnią i południową do Aten.** Olbrzymią tę trasę miał Theunis przebyć w ciągu czterech lat.— Przed wyruszeniem w podróż, baron wysłał do jednego z banków w Atenach sumę 20.000 franków, która zostanie wypłacona Theunisowi po udowodnieniu przez niego, że istotnie ciągnął wóz na całej trasie. Po drodze zbierał podróżnik zaświadczenia władz policyjnych, że nie używa on motoru, a ciągnie własnoręcznie wóz. Do celu pozostało obecnie „zaledwie" **kilka tysięcy kilometrów** Po przebyciu ich Theunis zainkasuje pokaźną kwotę....

WOLNA TRYBUNA

„NIEZNAJOMA" Z P. ma w redakcji „Il. Expressu", dziale „Wolnej Trybuny" list do odebrania. List zostanie przesłany po nadesłaniu adresu i znaczka na porto.

„CZARNOBREWA BLONDYNKA" Z MIKOŁOWA. Przedewszystkiem dziękuję Pani serdecznie za entuzjastyczny list pod adresem „Wolnej Trybuny". Cieszy mnie to, że jest Pani tak wielką zwolenniczką tego działu. Oczywiście na wszystkie listy otrzyma Pani odpowiedź i pisywać może kiedy tylko zechce. Co się tyczy sprawy Jej cery — to najlepiej byłoby, ażeby ją obejrzał lekarz chorób skórnych, albowiem każdy wypadek wymaga innego traktowania i nie można bez zbadania stwierdzić czy wyrzuty są wynikiem tłustego naskórka czy też złej przemiany materji. Narazie jednak niech Pani zastosuje niewinny środek, który powinien pomóc. Należy twarz dwa razy dziennie, rano i na noc przecierać watką, zamoczoną w spirytusie salicylowym (dwu, albo trzyprocentowym). Poza tem na tłustą cerę nie należy używać tłustych kremów, zmywać twarz bardzo ciepłą wodą i dobrym mydłem.

POSZKODOWANA P. Z. W KRAKOWIE: Sprawa jest bardzo trudna i być może uległa przedawnieniu. Powinna się Pani jednak zwrócić do dobrego adwokata i zasięgnąć porady w tej sprawie. Może się Pani zwrócić do adwokata, który przejął kancelarię zmarłego, względnie był jej likwidatorem. Może on pamięta tę sprawę, względnie w aktach pozostał ślad. Powinna się Pani poza tem postarać o odpowiednie dokumenty, stwierdzające, że wniosła Pani skargę i, że rząd austrjacki przyznał Jej odszkodowanie. Ponieważ sprawa ma podłoże wybitnie prawnicze — tylko adwokat może odpowiedzieć na Jej wątpliwości tymbardziej że należy uprzednio zbadać szereg dokumentów.

PAN H. K. W ŁODZI. Sprawa wysokości stawki płac za godzinę zasadniczo nie została ustalona, gdyż Pan wprawdzie upominał się, ale z drugiej strony nie było żadnej konkretnej odpowiedzi Za godziny nadliczbowe może się Pan upominać jeżeli sama obecność majstra podczas pracy zmuszała Go do pracy w ciągu 13 godzin na dobę. Zanim jednak zwróci się Pan w tej sprawie do Sądu Pracy, niech Pan narazie uda się do Inspektoratu Pracy w Łodzi, który na specjalnej konferencji postara się polubownie sprawę załatwić. Jeżeli konferencja nie da rezultatu dowie się Pan przynajmniej, w jakiej wysokości należy zaskarżyć pretensje i jak przyspieszyć sprawę.

Bogdan Lot

Człowiek szuka sprawiedliwości...

380

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE

Werner został zamordowany.

Rogosz, przebywający w więzieniu pod zarzutem zamordowania Wernera, zastanawia się, czy to Wikta dokonała tego czynu.

Tymczasem Wikta spotyka Andrzeja Łubkowskiego i udaje się z nim do jego mieszkania. Wpadł tam za nią Halecki, którego Andrzej wyrzucił za drzwi.

Między Andrzejem a Wiktą dochodzi do porozumienia.

Dopiero później, gdy uczynił ruch, jakby zamierzał wziąć ją w ramiona, przez twarz jej przebiegł cień...

Podniosła się z fotelu i rzekła cicho, ale stanowczo:

— Nie...

Spojrzał na nią z wyrzutem, ale nic nie powiedział...

Bez słowa nalał sobie kieliszek wina i wychylił go duszkiem.... Oczy mu spochmurniały, w kącikach ust osiadł sarkastyczny grymas... Wypił jeszcze kieliszek i rzucił w przestrzeń:

— Ale jesteś zawzięta....

— Zawzięta?... — skierowała nań zdziwione spojrzenie...

— O, jak....

Sięgnął po papierosa i zapalił go w zamyśleniu. Milczał przez dłuższy czas, poczem, nie patrząc na Wiktę, począł mówić głosem przytłumionym przez wzruszenie, zlekka drżącym:

— Prawda, za mało dziś o sobie wiemy, żebyśmy mogli mieć do siebie zaufanie, jak dawniej. Anim ja tobie jeszcze nic nie powiedział, ani ty mnie... A to rok już przeszedł, jak nie jesteśmy z sobą, a przez rok dużo się w człowieku zmieniło.... Słuchaj, Wikta, pomówimy o wszystkim, dobrze?... Wszystko sobie powiemy, co mamy na sercu, szczerze wyznamy winy, bo bez tego w żaden sposób zgoda nie może zapanować między nami.... Ja tak sobie myślę, i wiem o tem dobrze, że mało było w tym naszej winy, że źli ludzie nam zaszkodzili... Zobaczysz, przekonasz się, jak o tem pomówimy... Chyba.... chyba, że nie chcesz zgody....

Wyczekująco, z niepokojem zajrzał w jej oczy, przesnute mgłą smutku. Powtórzył z naciskiem....

— Chyba, że nie chcesz zgody... Chyba, że tak mnie nienawidzisz... tak mną bardzo gardzisz...

Zaprzeczyła energicznym ruchem głowy i odrzekła głosem, nabrzmiałym powagą:

— Nie, Andrzeju, nie gardzę tobą, bo dla czego miałabym gardzić?... Mało to takich wypadków bywa na świecie, że ludzie się kochają, a potem zrywają ze sobą?... To nie znaczy wcale, żeby ci ludzie byli nieporządni, nieuczciwi, o takimi można tylko gardzić... Ot, przestałeś mnie kochać i... poszedłeś... Do miłości nikt nie potrafi się zmusić...

Owszem, miałam wtedy żal do ciebie, żeś zrobił to wszystko nie tak, jak należało, żeś nie powiedział mi otwarcie: tak i tak jest, musimy się rozejść... Ale już o tym zapomniałam...

— Nie, nie, nie!.... — wybuchnął. — Nie tak było, jak mówisz, bo nie dlatego zerwałem z tobą, że przestałem cię kochać... Właśnie twoją w tem winę widziałem!... To ja do ciebie miałem żal!

Chciała mu coś odpowiedzieć, ale nie pozwolił jej dojść do słowa. Wziął ją za ręce.

— Słuchaj, Witeczko... — mówił coraz namiętniej, coraz gwałtowniej. — Nie pora teraz na to, żebyśmy sobie robili wyrzuty, żebyśmy się wzajemnie oskarżali... A to ty winna, a to ja winny. Jeszcze raz ci mówię to, com ci powiedział: źli ludzie nas rozłączyli, bo im na tym zależało.... A nasza rzecz, żeby to wszystko naprawić, żebyśmy byli z sobą, jak dawniej... Chcesz, Wikta?... Powiedz: chciałabyś, żeby wróciły się nasze dobre, dawne czasy?

— Bardzobym chciała... — odpowiedziała, unikając jego wzroku. — Bardzobym chciała.... ale widzisz... to jest już niemożliwe.... Nie dlatego, żebym miała żal do ciebie, bo dużo, dużo można sobie wybaczyć i zapomnieć... Nie to jest ważne, żeś sobie zawrócił głowę inną kobietą... czekaj, czekaj, nie przerywaj mi... ale to, że ty dzisiaj jesteś inny, niż wtedy... inny, zupełnie inny... Obcy jesteś dla mnie, nie swój... Rozumiesz mnie, Andrzeju?...

— Nie rozumiem.... — wzruszył ramionami. — Jestem ci może i obcy, ale właśnie o to chodzi, że chcę ci być bliski... I wtedy zanim się poznaliśmy, byliśmy sobie zupełnie obcy, prawda?

— To nie to.... — zaprzeczyła skinieniem głowy i uśmiechnęła się smutnie. — Nie tak myślałam, Andrzeju... Chciałam ci powiedzieć, że teraz nie jesteś już tym samym Łubkowskim, co wtedy... dziś jesteś **panem** Łubkowskim, eleganckim, bogatym panem, tak, jak ci, co to....

— Wikta!... — przerwał jej porywczo. — Tak nie wolno ci mówić!... Dla ciebie jestem zawsze taki sam, jak byłem... Nie mów tak do mnie, bo sprawiasz mi tem wielką przykrość....

— Jeżeli sprawiam ci przykrość, to możemy o tem nie mówić, a jeżeli już o tem mówimy, to muszę powiedzieć ci wszystko, nic nie zataić... Powiadasz, że dla mnie jesteś taki sam, jak dawniej, żeś się dla mnie nie zmienił.... A właśnie o to mi chodzi, na tym zależałoby mi, żebyś dla wszystkich był taki sam, nie tylko dla mnie.... Mnie nie imponują panowie we frakach i futrach, ja ich nawet nie lubię... takich gogusiów... takich.... Co tu dużo gadać, wiesz, o jakich to panach mówię.... A ty właśnie.... bardzo cię przepraszam, ale ty....

Umilkła, niechcąc mu dokuczyć. Andrzej milczał ponuro, zapatrzywszy się tępo w butelkę wina, stojącą na stole. Ważył coś w sobie, zastanawiał się, paląc nerwowo papierosa.

— Słuchaj, Wikta.... — odezwał się wreszcie cichym głosem. — Chciałbym cię o coś zapytać...

Oderwał wzrok od butelki i przeniósł go na jej twarzyczkę, dziwnie poważną i zamyśloną.

Stali naprzeciwko siebie, pozornie — bardzo jeszcze sobie obcy, a w gruncie rzeczy — bliscy, coraz bliżsi.

Przepaść, która między nimi istniała jeszcze wczoraj, stała się nikłą, łatwą do zdobycia przeszkodą.

Oboje zdawali sobie z tego sprawę i dlatego może — jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej, twarze ich nagle się wypogodziły.

DALSZY CIĄG JUTRO.

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

20

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprzedzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miljony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!.... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... M ś c i c i e l l u d z k i c h k r z y w d".

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela".

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkającego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprzedzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!"... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwina o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamordowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medalonu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Jednym z dyrektorów w fabryce Halwina jest Władysław Wichroń, który potajemnie flirtuje z żoną oraz córką swego szefa. Między matką a córką dochodzi z tego powodu do wzajemnej rywalizacji.

Pewnej soboty Halwin urządził bal w swym pałacu. Podczas kolacji wezwano go do telefonu. I oto w pewnej chwili Halwin ku swemu przerażeniu zauważył na biurku nowy list od tajemniczego „Mściciela".

Struchlał... W niektórych miejscach atrament jeszcze nie wysechł należycie... To znaczyło, że „Mściciel" był tu przed chwilą, że jest w jego pałacu, wśród jego gości...

Wezwał więc przede wszystkim starego lokaja, Antoniego, i wziął go na spytki.

Służący zeznał tajemniczo, że kiedy usłyszał dzwonek aparatu telefonicznego, przez korytarz przemknął cień jakiegoś mężczyzny...

Halwin zadzwonił więc niezwłocznie po komisarza Wentzla, cieszącego się w policji opinją jednego z najlepszych wywiadowców, wprowadził go ukradkiem do swego gabinetu i opowiedział mu szczegółowo co zaszło w gabinecie.

Jednakże komisarzowi nie udało się przyłapać tajemniczego Mściciela, który uciekł, raniąc ciężko Antoniego.

Tej samej nocy Ziętek miał na polecenie Halwina podpalić fabrykę Pomruczka przy pomocy Arbuzowa i Rudziaka. Ziętek cofa się w ostatniej chwili. Fabrykę podpala Rudziak.

Ziętek, uciekając, wpada do auta „Mściciela", który bierze go pod swoją opiekę...

Tak minęło kilka dni...

Aż oto:

W niedzielę syn od dozorcy przyniósł dla Jadźki liścik następującej treści:

„Czekam na Ciebie dziś, o 5-ej po południu przy rogu Różanej i 6-go sierpnia. Jest okazja do zabawy. Wszystko opowiem ci osobiście. Na razie mocno Cię całuję stęskniony — St. Ziętek".

Po raz czwarty już czytała te słowa i jeszcze nie mogła zrozumieć ich sensu. Od kilku dni nie widziała go wcale. Co wieczór chodziła do jego mieszkania, ale drzwi były za każdym razem zamknięte. Czyżby wyjechał?.... Sądziła, że może jednak wyjechał w odwiedziny do matki. Ale była niespokojna. Może mu się coś stało?...

Niepokój podsycał jej tęsknotę. Nie mogła sobie znaleźć miejsca. Aż tu nagle ten list.... I to w niedzielę, kiedy miała wychodne...

Nie mogła się doczekać obiadu. Szybko i byle jak zmyła statki, ubrała się i zbiegła na dół. Pół godziny kręciła się po ulicy. Aż tu nagle patrzy — przy rogu staje dorożka, a w dorożce siedzi Ziętek. I nie schodzi, a prosi, żeby ona przy nim usiadła.... Jadźka własnym oczom nie wierzy... Dzieją się cuda na tym świecie!... Wsiadła więc do dorożki niczem jaka hrabina a Ziętek powiada do dorożkarza:

— Jedź pan do „Uciechy"!

Jadźka trąciła go łokciem:

— Stasiek!.. Co to ma znaczyć?... Do kina jedziemy?

— O nic nie pytaj... Pisałem przecie w liście, że jest okazja do zabawy...

Dorożkarz zaciął konia i pojechali. W kinie dawali wesołą komedję z niezawodnym Dymszą. Jadźka wypiekł dostała od śmiechu. Ziętek również śmiał się z doskonałych kawałów i komicznych gestów Dodka.

O ósmej, gdy wychodzili z kina, Ziętek wziął ją pod rękę i rzekł:

— A teraz pójdziemy sobie, Jadziuniu, na kolację... Dokąd wolisz?... Do „Jaru", czy może gdzie na tańcówkę?...

Jadźka spojrzała nań zdumiona.

— Co się dziś z tobą dzieje, Stasiu? Na loterji wygrałeś, czy co?

— Nie pytaj teraz o nic... Potem ci wszystko wyjaśnię.... Więc dokąd wolisz?... Myślę, że warto pójść do „Bagateli".... Dawnośmy już razem nie tańcowali... Dobra!... Jedziemy do „Bagateli"!...

W „Bagateli" gwarno już było i rojno. Przy dźwiękach muzyczki człowiek zapomina o wszystkich troskach i zmartwieniach. Ziętek i Jadźka zajęli wolny stolik tuż przy parkiecie i zamówili skromną kolację. Zimne zakąski i trochę wódki.

— Na rozgrzewkę.... — rzekł Ziętek. — To nigdy nie zaszkodzi...

Jadźka przyglądała mu się z zainteresowaniem. Dawno już go nie widziała w tak dobrym humorze. Tak jej dobrze było przy nim, że wolała nie myśleć co się kryje za tą maską wesołości.... A gdy wziął ją w swe ramiona i przytulił do siebie, wodząc po sali w rytm upojnego tanga, zamroczyło jej się w główce i coś jakby tajać zaczęło przy sercu...

Cicho łkały skrzypki, jęczał żałośnie saksofon, a śpiewak na estradzie nucił smętnie:

Najsłodsze tango,
Tango wiosny i kwitnących bzów
Nazawsze już w pamięci mej zostanie
Najsłodsze tango
Zawsze mi przypomni szept twych słów
Nasz pierwszy wieczór,
Pierwszy taniec i poznanie....

— Stasiu... — szeptała zachwycona Jadźka, prężąc się w jego objęciach. — Tak mi z tobą dobrze.... Tak bym nie chciała nigdy rozstawać się z tobą...

— Nie rozstaniemy się, Jadziu, bądź spokojna...

— I zawsze będziesz mnie kochał, Stasiu?..

— Zawsze...

— Ja też... Przysięgam....

Wrócili do swego stolika. Czas szybko mijał. O dwunastej Ziętek podniósł się i rzekł:

— No, musimy już wracać, Jadziuniu.

Ocknęła się jak z cudownego snu. Wciągnęła palto.

Do domu szli przytuleni do siebie. Noc była pogodna i ciepła. Księżyc srebrną poświatą wyznaczał im drogę.

Miałeś mi powiedzieć, Stasiu, z jakiej to przyczyny urządziłeś mi dziś tę zabawę...— rzekła Jadźka w pewnej chwili.

— Dowiesz się, bądź spokojna.... — odparł w zamyśleniu.

Przed bramą długo ściskał jej dłoń. Jadźka była wesoła i roześmiana. Dawno już nie spędziła tak radośnie niedzieli.

— Kiedy się znowu zobaczymy? — zapytała. —Byłam uciebie w ciągu ostatniego tygodnia kilka razy.... Mieszkanie było zamknięte....

— A tak... U matki byłem....

W bramie rozległy się już kroki dozorcy. Zgrzytnął klucz w zamku.

— Dziękuję ci, Stasiu...

— I ja tobie dziękuję, Jadziuniu...

Pożegnali się długim pocałunkiem. A gdy miała już wejść do bramy, wcisnął jej coś do ręki i szepnął:

— Przeczytaj to sobie...

Chciała coś od powiedzieć, o coś zapytać, ale dozorca zamknął już bramę... Została sama na ciemnych schodach. W ręku ściskała jakiś papier. Co to jest?

Otworzyła kluczem kuchenne drzwi, odkręciła światło. Spojrzała — list...

Nie zdejmując palta ani kapelusza, padła na łóżko i zaczęła chciwie czytać.

— „Dziunko moja najukochańsza! Piszę do ciebie te słowa w żalu niepojętym i w wielkiej tęsknocie. Gdy będziesz miała list ten w ręku, będzie już po naszym rozstaniu, choć ty może nic o tym nie wiesz. Ale nie płacz, Jadziuniu ty moja jedyna, bo łzami w życiu nic nie wyżebrzesz.... Trzeba tylko mocno zęby zacisnąć, choćby serce pękać miało i nie dać się....

Teraz ci wszystko wytłumaczę. Prawdy ci narazie całej powiedzieć nie mogę, ale jedno ci powiem: — nie z mojej woli rozstać się musimy chwilowo. Tak chce okrutny los. Nie przychodź już do mego mieszkania, bo mnie tam nie zastaniesz.

Nie mogę ci mego adresu podać, bo sam nie wiem jeszcze, dokąd mnie los zapędzi. Czekaj mego listu — napewno napiszę. Nie mam sumienia, by ci powiedzieć: —czekaj na mnie.... Powiem ci tylko co do mnie: — ja innej nie pokocham. Ty rób jak uważasz. Nie chcę cię krępować. Jesteś młoda, nie mam więc prawa stawać na drodze twego szczęścia. Ale wierzę, że los jeszcze nas kiedyś ze sobą złączy.... Oby to nastąpiło jak najprędzej...

Medaljon zwracam ci przy tym liście. Nie mogę podjąć się teraz wyświetlenia tajemnicy, jaka niewątpliwie z nim się łączy. Może i na to przyjdzie czas. Ale ty pamiętaj o tym i nie wypuszczaj go z rąk! To ma być twój skarb największy! Ukryj go tak, żeby nikt ci go nie mógł ukraść, a zwłaszcza Rudziak, który jest złym człowiekiem. Gdyby ci jakie nieszczęście groziło, a ja bym o tym wiedział, zawsze na moją pomoc możesz liczyć.

Teraz już wiesz pewnie dlaczego-m tak się dzisiaj wykosztował. To była nasza ostatnia, wspólna niedziela. Wszystko niestety ma swój kres. Nie płacz, Jadziuniu moja najmilejsza. Bądź dobrej myśli. Odchodząc od ciebie, nie mówię ci „Żegnaj", bo toby znaczyło, że się już nigdy nie zobaczymy. Powiem ci raczej „Do widzenia"! A więc — „Do widzenia"... Twój zawsze cię kochający Stanisław Ziętek".

List wypadł jej z ręki. Głowa opadła ciężko na poduszki. A z piersi wyrwało się takie łkanie, taki ból chwycił ją za serce, że rozpłakała się, jak małe, bezbronne dziecko, zabłąkane, opuszczone na tym wielkim świecie....

Ale szybko stłumiła w sobie żal swój okropny, zatamowała potok łez i szepnęła po przez zaciśnięte zęby:

— Nie trzeba płakać... „Trzeba mocno zęby zacisnąć.... łzami nic w życiu nie wyżebrzesz".... Biedny, kochany Stasieńku... Do widzenia!...

Rozdział 17

List, który zabił...

Do gabinetu Halwina ktoś zapukał.

— Proszę! — rzekł krótko prezes.

Na progu stanął dyrektor Wichroń.

— Aaaa.... To pan... No, cóż tam?

— Przyszedłem zameldować się panu prezesowi...

— Więc wypuszczono pana z więzienia?...

— Tak... To była przykra omyłka... Nie rozumiem tylko skąd mogło paść na mnie podejrzenie....

— I ja tego nie rozumiem... — odparł Halwin, przyglądając mu się uważnie.— Widocznie policja nie ma do pana zaufania.... W każdym razie uważam, panie Wichroń, że... powinien pan na pewien czas zapomnieć o moim domu....

— Dlaczego, panie prezesie?... Czy właśnie w związku z tym niedorzecznym aresztowaniem?

— Nie. Wogóle... Sądzę, że tak będzie lepiej dla pana i dla mnie...

— Jak pan prezes uważa, ale.... nie wiem co o tym pomyśli Ilonka....

— Już ja jej to wytłumaczę...

Wichroń nie nalegał. Znał Halwina i wiedział, że uporem nic nie wskóra. Czekał na odpowiedniejszy moment. A Halwin również starał się o to, aby nie wywoływać chwilowo konfliktów. Wiedział już, że Piekucki to Wichroń i że to on właśnie przychodził do pani prezesowej podczas jego nieobecności... Powinien był odrazu żonę wyrzucić z domu, ale unikał skandalu. Poza tym wolał swą żonę mieć na razie na oku. Chciał jeszcze wybadać dokładnie co ją łączyło z zamordowanym Arbuzowym. A że Wichroń nie był „Mścicielem" — co do tego nie miał przecie żadnych wątpliwości.

Więc ostatecznie któż był Mścicielem?.... Zadawał sobie to pytanie już po raz pięćdziesiąty i nie mógł na nie znaleźć odpowiedzi. Wiedział już o jego nowym liście, wysłanym na adres Seiblitza. To znaczy, że Mściciel nic sobie nie robi ani z wypadków w jego pałacu, ani z pożaru fabryki Pomruczka. On nadal robi swoje....

A policja?... To właśnie interesowało go w tej chwili najbardziej. Połączył się więc z gabinetem komisarza Wentzla. Długo przekonywał go o tym, że pożar w fabryce Pomruczka jest niewątpliwie dziełem Mściciela. Wentzel na pocieszenie rzekł doń:

— Niech się pan uspokoi.... Wszystko będzie w porządku... Pański lokaj żyje!... Od niego dowiemy się wszystkiego!... On widział Mściciela...

— Antoni będzie żył!... — ucieszył się Halwin. — Natychmiast jadę do szpitala!

— Niech się pan tak nie spieszy — powstrzymywał go komisarz. — Na razie nikogo doń nie dopuszczają... On musi odpocząć i przyjść do siebie... Rozmów z nim żadnych jeszcze prowadzić nie można...

Ale w każdym razie to już było bardzo wiele!... Halwin z radości zacierał ręce.

Ale oto przybył Rudziak z nową wieścią: — Ziętek znikł!... Widzieli go na podwórzu w fabryce Pomruczka. Halwin już wiedział o tym, bo go przecie już wypytywano w sprawie Ziętka. Zrobił z niego wariata. Na wszelki wypadek, gdyby chciał go pakować.

Dalszy ciąg jutro

Strajk w tkalni

Łódź, 25 września.

(k.) — W tkalni **Bodzechowskiego** przy ul. Skorupki 19, zatrudniającej ok. 70 robotników, wybuchł zatarg.

Firma chciała skasować płace akordowe i wprowadzić na ich miejsce płace dniówkowe i dlatego też wypowiedziano wszystkim robotnikom warunki płacy i pracy.

Robotnicy nie chcieli się na to zgodzić i **zastrajkowali, okupując fabrykę.** Związek zawodowy zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

W wyniku wczorajszej konferencji porozumienie zostało osiągnięte i firma cofnęła wypowiedzenia. Robotnicy przerwali okupację, przystępując w dniu wczorajszym do pracy.

Życie Pabianic

SKAZANIE ZŁODZIEJA.

W miesiącach czerwcu i lipcu w Pabianicach zdarzały się częste kradzieże mieszkaniowe. Narazie wszelkie wysiłki władz nie odnosiły skutku Dopiero w końcu lipca organa policyjne zdołały wytropić trzech osobników. Dwuch z nich uciekło, a zatrzymany został zawodowy złodziej, wielokrotnie karany za kradzieże, Stanisław Agacki, stały mieszkaniec Łodzi.

Agackiemu udowodniono udział w dwuch kradzieżach i wyrok sądowy skazał go w jednym wypadku na sześć miesięcy więzienia, w drugim na siedem. Szereg innych spraw został narazie odroczony. Agacki przebywa w więzieniu.

KONCERT LUTNI.

W sobotę, dnia 26-go b. m., w sali Pabj. Tow. Gimnastycznego przy ul. Pułaskiego 36, o godz. 20-ej odbędzie się wielki koncert, urządzony staraniem stowarzyszenia śpiewaczego Lutnia z okazji 40-lecia Lutni.

W niedzielę, dnia 4-go października Lutnia obchodzić będzie uroczyście 40-lecie swego pożytecznego istnienia. Jest to najstarsze stowarzyszenie śpiewacze polskie w naszem mieście.

POBICIE.

Kleber Feliks, zam. przy ulicy Średniej 7 spotkał swego przyjaciela Kubickiego (Moniuszki Nr. 92), no i wstąpili „na jednego".

Po kilku większych wyszli na ulicę, aby nieco pospacerować. Obaj jednak czuli w dalszym ciągu ogromne pragnienie, więc postanowili zalać robaka, ale... nie mieli pieniędzy.

Nawinął im się Marczak Zygmunt (Złota 5). Przyjaciele zaproponowali delikatnie Marczakowi, aby im dał pieniędzy na wódkę. Ponieważ Marczak nie usłuchał delikatnej prośby, przeto został przez Klebera i Kubickiego pobity. Wynik: policja, protokuł, a w przyszłości rozprawa sądowa

NOMINACJA.

Ksiądz Kazimierz Olszewski, prefekt gimnazjum żeńskiego i rektor kościoła Św. Florjana został pismem z dnia 14-go b. m. mianowany przez J. E. księdza biskupa ordynarjusza Jasińskiego kapelanem ochotniczej straży pożarnej w Pabianicach.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Czarownica".
NOWOŚCI: — „Ekscentryczna Dama". „Skandale milionerów".
LUNA: — „Adieu"

Fantastyczna kariera emigranta polskiego

Ucieczka na holenderskim statku do Ameryki. — Ślub b. czyściciela butów z córką milionera. — Waligórski pragnie wrócić do rodzinnych Kielc i uruchomić fabrykę samochodów

Kielce, 25 września.

(k) W Kielcach mieszkał przed wojną sierota Michał Waligórski, który w roku 1912, mając lat 17, wyjechał na roboty rolne do Niemiec. Później osiedlił się w Hamburgu, pracując w charakterze robotnika portowego.

Gdy w r. 1914 wybuchła wojna światowa, **Waligórski uciekł na holenderskim statku do Ameryki i zatrzymał się w Chicago.**

Ameryka, potrzebująca wówczas rąk do pracy, przyjęła gościnnie zbiega, który **rozpoczął swą karjerę od czyszczenia butów, sprzedawania gazet, noszenia bagaży i t. p.**

Los uśmiechnął się wreszcie do Waligórskiego, który otrzymał **stanowisko portjera, a następnie tłumacza polsko-niemiecko-rosyjskiego w jednej z największych fabryk opon samochodowych w Nowym Jorku.**

Na tej posadzie utrzymał się Waligórski do r. 1924, zarabiając miesięcznie do 500 dolarów. W tym okresie zakochała się w nim **córka właściciela hotelu i kawiarni, polskiego emigranta, 23-letnia Kazimiera Mańczakówna, urodzona i wychowana w Ameryce.**

Waligórski poślubił ją i otrzymał w posagu willę oraz 100 tys. dolarów. Od tego czasu Waligórski stał się bogatym obywatelem Nowego Jorku. Przyjmowano go w najlepszych towarzystwach, aż wreszcie zaproponowano mu utworzenie wielkich kortów tenisowych i plaży.

Na peryferjach miasta stanęły olbrzymie korty tenisowe i luksusowa plaża z restauracją oraz dancingiem.

W krótkim zaledwie czasie Waligórski stał się **miljonerem, a w dodatku śmierć teścia powiększyła jego kapitał o 2.758.000 dolarów.**

Ostatnio Waligórski spotkał się w Ameryce z pewnym marynarzem polskim któremu podczas rozmowy oświadczył, **że jeszcze w roku bież. wróci do Polski, której nie widział już od 24 lat.**

Waligórski pragnie zamieszkać w rodzinnym mieście Kielcach, gdzie po zorjentowaniu się w sytuacji, ma zamiar wybudować na wzór angielski, **wielką fabrykę do budowy nowoczesnych nawierzchni drogowych, ewentualnie fabrykę samochodów.**

Prace kanalizacyjne w pełnym toku

Do 1 grudnia na ulicach ułożonych będzie 27 kilometrów rur wodociągowych. — Nowa nawierzchnia na ulicach

Łódź, 25 września.

(k.) — Prace kanalizacyjne w Łodzi prowadzone są w szybkiem tempie naprzód. Ostatnim etapem robót będzie **zainstalowanie rur wodociągowych na przestrzeni 27 kilometrów i to wyłącznie w śródmieściu.**

Rury wodociągowe, przez które w przyszłości przepływać będzie ze zbiorników czysta woda do mieszkań łódzkich, będą wyłożone **od ul. Pomorskiej i 11-go Listopada do Głównej, Kilińskiego, Wólczańskiej oraz na wszystkich ulicach poprzecznych.**

Prace tegoroczne nad układaniem przewodów wodociągowych **trwać będą do 1 grudnia r. b.**

Jeżeli prace wodociągowo-kanalizacyjne prowadzone będą w takim samym tempie w przyszłym okresie, to roboty te zostaną zakończone w przeciągu trzech lat i **zarząd miejski będzie mógł ułożyć na ulicach, na których rury wodociągowe będą już zainstalowane, nową, ulepszoną nawierzchnię.**

Notatnik miejski

Wczoraj bawił w Łodzi w sprawach służbowych naczelnik wydziału politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Mieczysław Myśliński. P. naczelnik Myśliński odbył konferencję z p. wojewodą Hauke-Nowakiem oraz naczelnikiem wydziału społeczno politycznego urzędu wojewódzkego — p. Kędzierskim, poczem wrócił do Warszawy.

***

Wobec zachodzących sprzeczności w interpretacji zarządzeń Ministerstwa Opieki Społecznej i Funduszu Pracy w sprawie zasiłków dla robotników sezonowych. Wojewoda łódzki p. Hauke-Nowak zwrócił się do p. Ministra Opieki Społecznej o szybkie i autorytatywne wyjaśnienie w tej sprawie.

***

Zarząd miejski w Łodzi funduje złotą księgę ofiarodawców. Do księgi tej wpisywane będą nazwiska obywateli łódzkich, ofiarodawców na rzecz gminy miejskiej. Ostatnio wielu mieszkańców Łodzi podarowało miastu tereny, czy pod budowę skwerów czy dla przebicia ulic itd. Nazwiska ich będą umieszczone w złotej księdze

***

Dziś rozpoczyna się w Łodzi akcja dożywiania dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych. Akcję tę inicjuje zarząd miejski, który narazie dożywiać będzie 5000 dzieci. — Dziatwa otrzymywać będzie na śniadanie mleko i chleb. Niezależnie od tego kończy przygotowania do akcji dożywiania dzieci miejska rada szkolna, która dożywiać będzie około 10 tysięcy dzieci.

TEATR MIEJSKI

Dziś, w piątek z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszone.

TEATR POPULARNY
(Ogrodowa 18).

W dalszym ciągu dziś i dni następnych doskonale grana „Kaśka Kariatyda" G. Zapolskiej pod reżyserią Hugona Morycińskiego, w wykonaniu całego świetnie zgranego zespołu z Łuczycką, Bronowską, Tokarskim, Gosławską i Leszczyńskim w rolach głównych

Początek przedstawień o godz. 8.15 wiecz.

Poradnik astrologiczny

25 WRZESIEŃ. 1936 r.

Od godziny 8-ej do 10-ej rano narażeni jesteśmy na przykrości i szykany ze strony przełożonych. Okres ten nadaje się natomiast do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu oraz do rozpoczynania nauki z dziećmi. Godz. 11-ta nadaje się do przyjmowania służby domowej i zawierania umów. Między godz. 12 a godz. 14-tą działają ujemne wpływy dla kobiet urodzonych w sierpniu, wrześniu i grudniu. O tej porze z powodzeniem możemy wdawać się w spekulacje i załatwiać interesy finansowe. Od godz. 14-ej do godz. 17-ej czeka nas powodzenie w związku ze sztuką i zainteresowanie życiem społecznym i polityką. Koło godz. 18-ej należy unikać zatargów z osobami starszymi i nie wdawać się w poważne dyskusje. Od godz. 19-ej do godz. 21-ej jest odpowiednia pora do umawiania się z lekarzami i prawnikami. Późniejsze godziny wieczorne zapowiadają się znowu gorzej i przyniosą przykre rozczarowania i wypadki.

Dziecko dziś urodzone — żywe, zarozumiałe, posiada talent organizacyjny, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, energiczne, zazdrosne.

DR. MED.
J. HERSZFINKIEL
WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.
Legjonów 8a, telef. 111-87

Doktór **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11. od 2—4 i od 6—8 wiecz.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. **Wołkowyski**
POWRÓCIŁ.
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

DR.
Ignacy Piechowicz
AKUSZERJA I CHOR. KOBIECE
ŚRÓDMIEJSKA 18, tel. 107-79.
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—7 w.

Dr. JAKOBSON
CHOR. CHIRURGICZNE
(spec. chirurgja kostna)
D-ra Szterlinga 22
tel. 174-42

Doktór **LEWITTER**
POWRÓCIŁ
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 6—8 wiecz.
SIENKIEWICZA 6, tel. 137-25
od 4—6 Rzgowska 157 (Chojny).

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowska
POWRÓCIŁA
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
Przyjmuje od 9—3-ej,
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294. tel. 122-89.

DR. MED.
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. H. Gutsztadt
AKUSZER-GINEKOLOG
mieszka obecnie
ZACHODNIA 66. Tel. 129-52
Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

Dr. med. **J. Hajman**
choroby wewnętrzne
CEGIELNIANA 10, tel. 163-12.
POWRÓCIŁ
Przyjmuje od 4.30—6-ej pp.

ZAGINĄŁ doberman (suka) czarny podpalany. Odprowadzić: Przemysłowa 46.

OKAZYJNIE do sprzedania gazomierz Zakątna 40, m. 25 od 3 do 5-ej.

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni poszukuje posady do niemowlęcia. Zgłoszenia: tel. 180-65 od 12 do 2-ej. 27

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2—3.

POLSKIEGO wyucza gruntownie rutynowany nauczyciel. Dorosłych specjalną metodą. Piotrkowska 37, m. 11, front III piętro, 7—9 wiecz. 27

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2

OTWARCIE SEZONU! Dziś i dni następnych! Największy film dźwiękowy p. t.:
NOWE PRZYGODY TARZANA
W roli gł.: HERMAN BRIX (Pogromca Weissmüllera).
Uwaga: Film wyświetlany poraz 1-szy w Łodzi Bilety wolnego wejścia nieważne.

KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

KINO TEATR **MIRAŻ** 11 LISTOPADA 16

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Film nagrodzony złotymi medalami w Europie i Ameryce p. t.:
„POTĘPIENIEC"
W roli głów. VICTOR MC LAGLEN
Nadprogram: Cud techniki „KUKARACZA" w kolorach naturalnych.

Deszcz kar na rzeźników

Łódź, 25 września.

(v) Sąd starościński w Łodzi w dalszym ciągu rozpatruje **sprawy rzeźników oskarżonych o nielegalny ubój i sprzedaż mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju.**

W dniu wczorajszym przed sądem stanęło **23 rzeźników,** którzy skazani zostali na **wysokie grzywny i kary aresztu.**

Na kary **po 5 dni aresztu skazani zostali:** Wojciech Łuszczyński, Julian Gliatkowski, Stanisław Muszkat, Mikołaj Miroszkin i Mieczysław Maciejewski. Antoni Majewski skazany został **na zapłacenie grzywny w kwocie 400 złotych. zaś Chud Michał zapłaci grzywnę w kwocie zł. 150.**

Pozostali oskarżeni **skazani zostali na grzywny od 50 do 400 złotych.**

2.000 rozmaitych odezw, plakatów i ulotek

agituje wyborców. — 950 strażaków zapewni porządek w lokalach głosowania

100 wieców i zebrań w dniu wczorajszym. — Aresztowania 3 „rozklejaczy" za kolportowanie skonfiskowanego afisze

Łódź, 25 września.

(v) W dniu wczorajszym, według naszych zapowiedzi, odbyła się w Starostwie Grodzkim, pod przewodnictwem p. starosty dr. St. Wrony **konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich oddziałów straży ogniowej ochotniczej w Łodzi.** Na konferencji tej omówiono jakie oddziały straży w jakich okręgach i obwodach pełnić będą **służbę porządkową.** Ustalono również, że w godzinach przedpołudniowych, w okresie mniejszego zazwyczaj nasilenia ruchu w lokalach wyborczych — służbę pełnić będzie jeden tylko strażak, zaś w godzinach popołudniowych, gdy frekwencja wyborców wzmaga się — w każdym lokalu komisji obwodowej czuwać będzie nad zachowaniem porządku **— po dwuch przedstawicieli straży ogniowej.**

W dniu wczorajszym, po konferencji w Starostwie, **wyznaczone zostały dyżury w poszczególnych oddziałach straży ogniowej.** Ogółem wyznaczonych zostało około **950 strażaków, którzy w niedzielę, dnia 27 września czuwać będą nad zapewnieniem ładu i porządku w lokalach głosowania.**

Wczoraj w godzinach wieczornych, ukazały się na murach miasta obwieszczenia, podpisane przez p. starostę grodzkiego dr. Wronę, w sprawie **zakazu wyszynku, sprzedaży i spożywania alkoholu** począwszy od soboty dn. 26 września, od godziny 8-ej rano do poniedziałku, dnia 28 września do godziny 8-ej rano.

Agitacja poszczególnych komitetów wyborczych doszła w dniu wczorajszym do **punktu kulminacyjnego.** Miasto całe niemal **zasypane jest odezwami, ulotkami, plakatami i afiszami.** O zacietrzewieniu poszczególnych grup walczących o władzę na ratuszu łódzkim — świadczy fakt, że **olbrzymia ilość odezw i ulotek jest przez władze konfiskowana w całości lub częściowo.** Odezwy konfiskowane częściowo jedynie, za użycie nieodpowiedniego zwrotu, lub słowa, są przerabiane i ukazują się w mieście.

W związku z zakazem władz starościńskich wylepiania afiszów wyborczych na miejscach niedozwolonych i przez osoby nieuprawnione — na słupach reklamowych i w miejscach wydzierżawionych przez Zw. Inwalidów **— zabrakło miejsca na wszystkie plakaty agitacyjne.** To też w ostatnich dniach komitety wyborcze **uciekają się do agitacji za pomocą ulotek rozdawanych na ulicach miasta.** Jak wielkie rozmiary przybrała obecnie agitacja przed wyborcza w Łodzi — ilustruje najlepiej **garść cyfr.**

Dotychczas bowiem poszczególne ugrupowania **wydały łącznie ponad 2.000 tekstów rozmaitych plakatów i ulotek.** W dniu wczorajszym **nasilenie agitacji doszło do zenitu, przy czym do cenzury przysłano w ciągu jednego tylko dnia 50 tekstów afiszów i ulotek agitacyjnych.** Olbrzymia ilość druków tłomaczy się jeszcze tem, że **wylepione afisze są po kilku godzinach zrywane przez przeciwników politycznych.** To też na słupach reklamowych widać **jedynie olbrzymią ilość kolorowych strzępów.**

W ciągu dnia wczorajszego odbyło się na terenie Łodzi **około 100 wieców i zebrań przedwyborczych.** Gorączka przedwyborczego hazardu doszła do zenitu.

***

Onegdaj policja zatrzymała **trzech rozklejaczy afiszów,** którzy nalepiali na murach domów **odezwy agitacyjne, skonfiskowane przez cenzurę.**

W dniu wczorajszym trzej „rozklejacze" stanęli przed sądem starościńskim, który jednak uznał się niekompetentnym do rozpatrywania tej sprawy i **przekazał akta sądowi grodzkiemu. „Rozklejaczom" grozi kara do 6 mies. więzienia.**

Właściciel sklepu z obuwiem — zawodowym złodziejem

Ujęcie dwuch towarzyszy po „fachu" w tramwaju przy ulicy Kopernika

Łódź, 25 września.

(gr.) — W areszcie wydziału śledczego znajdują się od dnia wczorajszego dwaj niecodzienni goście. Pierwszy z nich, **były właściciel sklepu z obuwiem przy ul. Cegielnianej 11, Josek Szerman,** drugi — mieszkaniec Warszawy, **Mordka Baurec.** Obydwaj zaaresztowani zostali **w tramwaju na ulicy Kopernika podczas usiłowania dodokania grubszej kradzieży kieszonkowej.**

W chwili, gdy Szerman i Baurec operowali w wagonie, znajdowali się tam przeważnie **przyjezdni ze stolicy,** gdyż tramwaj przebywał drogę z dworca Kaliskiego w stronę miasta. Lwia część pasażerów miała przy sobie ręczne walizki.

Aresztowanych obserwowali wywiadowcy służby śledczej już od dłuższego czasu.

Na dworcu kolejowym szukali odpowiedniej ofiary i w tramwaju, podczas dużego ścisku przystąpili do „roboty". Baurec przybył tym samym pociągiem z Warszawy i już **od dworca głównego miał kilku pasażerów na oku.** Były to **„grubsze ryby",** którymi warto się było zainteresować.

31-letni Josek Szerman ma za sobą **burzliwą przeszłość kryminalną.** Jeszcze w tym czasie, kiedy był właścicielem sklepu z obuwiem znany był ze swych **bezczelnych występów w szeregu miast Polski,** podczas gdy przedsiębiorstwem, wcale nieźle prosperującym, zajmowała się jego siostra.

Po zlikwidowaniu sklepu Szerman przenjósł się na stałe **do Kał pod Łodzią.** Od tego czasu robił **częste wypady do większych miast,** skąd powracał spokojny i zadowolony.

Występy te widać opłacały się Szermanowi...

Baurec, znany również w świecie przestępczym, przybył na zaproszenie swego towarzysza do Łodzi poraz pierwszy. Teren łódzki był mu zupełnie nieznany i dzięki znakomitej orientacji Szermana praca miała znakomicie prosperować. Nagłe zjawienie się funkcjonariuszy policji śledczej sparaliżowało ich zamiary. Szerman oddany zostanie po przesłuchaniu do dyspozycji władz sądowych w Łodzi, Baureca natomiast wydział śledczy odtransportuje do dyspozycji centrali służby śledczej.

Strajk w przemyśle dzianym zażegnany

Wczoraj podpisana została nowa umowa zbiorowa. — Postulaty robotnicze zostały uwzględnione

Łódź, 25 września.

(k.) — **Strajk kilku tysięcy robotników, zatrudnionych w łódzkich fabrykach przemysłu dzianego, został zażegnany.**

W dniu wczorajszym w okręgowej inspekcji pracy odbyła się konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele związku przemysłu dzianego, kilku przemysłowców niezrzeszonych — a z drugiej strony przedstawiciele klasowego związku zawodowego i ZZP.

Przedstawiciele robotników **zażądali zawarcia nowej umowy zbiorowej dla przemysłu dzianego na miejsce dotychczasowej, która straciła swą ważność w dniu 31 sierpnia, wysuwając jednocześnie postulaty w sprawie ustalenia cennika płac dla szwalni, dla szpularek, na artykuły nieobjęte starą umową itd.**

W wyniku pertraktacyj porozumienie zostało osiągnięte. **Płace utrzymane zostały na takiej samej wysokości, co poprzednio, uzgodniono pozatem sprawę płac na artykuły nowe, zaś sprawę ustalenia cennika dla szwalni przekazano specjalnej komisji.**

Pozatem nowa umowa zbiorowa **wprowadza instytucję delegatów fabrycznych,** których dotychczas w łódzkim przemyśle dzianym nie było. Szpularki będą zarabiały tak samo jak przedtem, z tem, że w razie otrzymywania złego materjału do przerobienia dzienna płaca wynosić będzie zł. 4.30.

Nowa umowa zbiorowa **ważna jest do 30 czerwca 1937 roku z prawem jednomiesięcznego wypowiedzenia.** Umowę tę podpisali przedstawiciele związku przemysłowców oraz kilkunastu przemysłowców niezrzeszonych. W ciągu najbliższego miesiąca nowy układ zbiorowy podpiszą wszyscy przemysłowcy niezrzeszeni.

Ostry zatarg w hucie „Ge-Ha"

Interwencja właścicieii huty w Warszawie

Łódź, 25 września.

(k.) — W hucie szklanej p. f. **„Ge-Ha"** (Nowa 22), zatrudniającej około 400 robotników, wybuchł — jak wiadomo — ostry zatarg.

Huta po kilkutygodniowym postoju miała być uruchomiona w ubiegłą środę. Tymczasem we wtorek do inspekcji pracy zgłosiła się delegacja robotników, która **zażądała cofnięcia zeszłorocznej obniżki płac w wysokości 5% i podwyżki płac o 10 proc. Robotnicy oświadczyli jednocześnie, że o ile postulaty ich nie będą uwzględnione — do pracy nie przystąpią.**

W wyniku konferencji w inspekcji pracy **firma zgodziła się cofnąć zeszłoroczną obniżkę, odrzucając równocześnie postulat w sprawie podwyżki płac o 10 proc. Ponieważ nie można było dojść do porozumienia — huta nie została dotąd uruchomiona.**

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym właściciele huty wyjechali do Warszawy, celem interwencji w Monopolu Spirytusowym.

Chodzi bowiem o to, że huta „Ge-Ha" **dostarcza łódzkiemu monopolowi butelek, przyczym zobowiązana jest butelki dostarczyć w określonych terminach. Ponieważ wskutek unieruchomienia huty zamówienie nie będzie mogło być wykonane — właściciele huty musieliby zapłacić Monopolowi Spirytusowemu odszkodowanie i aby tego uniknąć udali się do dyrekcji Monopolu.**

Burzliwa awantura małżeńska

Grzymalska ugodziła męża toporkiem

Łódź, 25 września.

(gr.) — **Antoni Grzymalski,** 46-letni robotnik, od dłuższego czasu toczył zajadły spór ze swą małżonką. Żona Grzymalskiego słusznie zresztą zarzucała mu, że zbyt późno przychodzi po pracy do domu, a ponadto znajduje się w stanie podchmielonym. Grzymalski bowiem **przepijał zarobione pieniądze** i nieszczęśliwa kobieta nie mogła „związać końca z końcem".

Na tym tle wynikła wczorai wieczorem znów awantura, w czasie której zrozpaczona Rozalia Grzymalska chwyciła za toporek i zadała nim kilka ciosów lekkomyślnemu mężowi.

Sąsiedzi domu przy ul. **Mokrej 42** wezwali pogotowie ratunkowe. Dyżurny lekarz stwierdził **rany głowy i ramienia.** Po nałożeniu prowizorycznych opatrunków, przewieziono poszkodowanego do szpitala Ubezpieczalni społecznej.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Nowe przygody Tarzana".
CASINO: — „Pasteur, — człowiek który zwyciężył śmierć".
CASINO: — „Mały Lord".
CAPITOL: — „Robin Hood z Eldorado".
CORSO: — I. „Mężowie do wyboru". II. „Ekscentryczna dama".
EUROPA: — „Mały król".
GRAND-KINO: — „Trędowata".
METRO: — „Nowe przygody Tarzana"
MIRAŻ: — „Potępieniec".
PALACE: — „Nie zapomnij o mnie".
PRZEDWIOŚNIE: — „Mazur".
RAKIETA: — „Adieu".
RIALTO: — „Regina".

Czyje pieniądze?

Łódź, 25 września.

(gr) — W 12-tym komisariacie znajduje się skórzana portmonetka z pieniędzmi i kluczykami. Przedmioty te znaleziono w dniu 4 września rb. **w halach targowych przy ul. Piotrkowskiej 317.** Prawy właściciel może zgłosić się po odbiór swych rzeczy **do komisarjatu w godzinach urzędowych.**

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

PIĄTEK, 25 września 1936 r.

12.03—12.13 Jan Strauss: Potpourri z opt. „Baron Cygański" — płyty. 12.13—12.23 Dziennik południowy. 12.23—13.10 Muzyka — płyty — 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—15.27 Przerwa.
15.27—15.30: Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.30—15.45. Wiadomości gospodarcze.
15.45—16.00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa).
16.00—16.45. Utwory Franciszka Liszta wykona na fortepianie Nadzieja Padlewska (z Poznania). Odczyt p. t. „Franciszek Liszt a Polska" — wygł. dr. Józef Reiss.
16.45—17.00. „Mikaszewicze — nieznane Polesie" — reportaż Zenona Skierskiego z Polesia.
17.00—17.50. Koncert w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Kameralnej (z Wilna) pod dyr. Czosnowskiego.
17.50—18.00. Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz.
18.00—18.10. Pogadanka aktualna p. t. „Bacz, by twoim było celem być i zwierząt przyjacielem" — wygłosi dr. Franciszek Czapliński.
18.10—18.15 O wszystkiem potrochu.
18.15—18.30. Uwertury operowe — płyty.
18.30—18.45. Koncert reklamowy.
18.45—18.50: Pogadanka.
18.50 — 19.00 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radja.
19.00—20.00. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego oraz Kozłowska i Bartz-Borodin (refreny). Z Wystawy Radiowej.
20.00—20.30. Arie i pieśni odśpiewa Zofia Leszczyńska.
20.30—20.45. „Lekcja geografii" — Bolesława Prusa (obrazek z „Anielki" Prusa).
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadanka aktualna.
21.00—22.00. Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symf. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Smyczkowego Kwartetu Warszawskiego.
22.00 — 22.10 Wiadomości sportowe.
22.10—22.15: Wiadomości sportowe lokalne.
22.15—23.00. Koncert z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi Utwory na dwa fortepiany z udziałem Aleksandra Doriana.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.30 PRAGA. Koncert skrz. Cherubiniego.
19.30 WIEDEŃ. Dawne melodie.
19.30 ANGLIA (Reg. Progr.). „Melodios minutes" — audycja muz.
20.00 RADIO PARIS. Audycja ludowa korsvkańska.
20.10 RYGA. Koncert symfoniczny.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Steckel (Limanowskiego 37), Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), T. Stanielewicz (Pomorska 91), A. Borkowski (Zawadzka 45), B. Głuchowski (Narutowicza 6), St. Hamburg i S-ka (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307).

Sensacyjny projekt właścicieli domów

Chcą oni przyjąć na miejsce dozorców bezrobotnych i powierzyć im część robót.—Do otwierania bram w nocy zaangażowani mają być inni pracownicy

Łódź, 25 września.

(k.) Dowiadujemy się o sensacyjnym projekcie, z jakim postanowili wystąpić właściciele domów w Łodzi, niezadowoleni z orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, które ustaliło nowe warunki płacy i pracy dla dozorców domowych.

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami właściciele domów w Łodzi **powzięli uchwałę o wypowiedzeniu pracy wszystkim dozorcom** i do chwili obecnej tysiąc kilkuset dozorców otrzymało już wypowiedzenia, z których część wygasa w dniu 1. października r. b. Pozatem na dzień 1. października właściciele domów **mają przygotować tysiąc następnych wypowiedzeń.**

W międzyczasie podjęte zostały rokowania o zawarcie umowy uzupełniającej, któraby zezwalała na zawieranie z dozorcami na przedmieściach umów indywidualnych. Rokowania te, jak wiadomo, rozbiły się.

Obecnie właściciele domów w wyniku szeregu zebrań postanowili wogóle

ZNIEŚĆ INSTYTUCJĘ DOZORCÓW DOMOWYCH W ŁODZI.

Opracowany już został projekt w tej sprawie, który przewiduje, że **na miejsce obecnych dozorców przyjęci będą do pracy bezrobotni, przyczym będą oni pracowali tylko w dzień.**

Bezrobotni ci zatrudnieni będą **przy zamiataniu podwórz, przy polewaniu ulic, sprzątaniu klatek schodowych itd. Pracować oni będą na t. zw. „przychodnie" — a więc nie będą korzystać z mieszkań służbowych.**

Właściciele domów chcą dla tych pracowników ustalić nowe stawki, znacznie **niższe od obecnie obowiązujących** i ustalonych orzeczeniem nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Natomiast w nocy zatrudnieni będą inni pracownicy. W tej sprawie właściciele domów zwrócą się do zarządu miejskiego **o zaangażowanie pewnej liczby pracowników, którzyby otwierali bramy w nocy.**

Pracownicy ci otrzymać mają klucze od bram, przyczem każdy z nich będzie miał wyznaczony rejon.

Projekt ten właściciele domów w Łodzi przedstawić mają inspektorowi pracy na najbliższej konferencji.

Porzuciła niemowlę z nędzy

Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące

Łódź, 25 września.

(gr.) — W swoim czasie znaleziono podrzutka na schodach wydziału opieki społecznej. Dziecko liczyło zaledwie **dwa tygodnie.** Podrzutek znalazł się następnie w komisarjacie, później zaś powędrował do miejskiego domu wychowawczego.

Poszukiwania za wyrodną matką trwały przez szereg tygodni. Dopiero dzięki prywatnym informacjom ujawniono, że kobietą, która porzuciła dziecko była **Marianna Nowak,** mężatka, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania.

Nowakową zatrzymano. Po przesłuchaniu przesłano ją do dyspozycji władz sądowych.

Okazało się, że Nowakowa znajduje się obecnie **w skrajnej nędzy.** Dziecko przyszło na świat w chwili, gdy **mąż jej odsiadywał karę w więzieniu.** Nieszczęśliwa kobieta straciła pracę w jednej z fabryk łódzkich i nie miała nawet na najskromniejsze życie. W obawie o los dziecka w tak strasznych warunkach, zrezygnowana, udała się do wydziału opieki społecznej, gdzie po dłuższej walce duchowej zdecydowała się pozostawić niemowlę na łasce losu.

Nowakowa liczyła na to, że dziecko dostanie się w odpowiednie ręce i wreszcie znajdzie opiekę.

Opowiadanie jej wzbudziło litość. Nieszczęśliwa niewiasta otrzymała na domiar złego **eksmisję z mieszkania** które poprzednio zajmowała wraz z mężem. Brak dachu nad głową ostatecznie zdecydował o losie dziecka.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał Nowakową **na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 2-ch.**

Protest przeciwko usunięciu robotników

z fabryki Millera w Rudzie Pabianickiej. — 200 robotników przystąpiło już do pracy

Łódź, 25 września.

(k.) Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku włókniarzy, celem omówienia sytuacji w fabryce Millera w Rudzie Pabianickiej.

Postanowiono wnieść protest przeciwko usunięciu robotników z fabryki, co uniemożliwiło doprowadzenie walki do końca, oraz polecić oddziałom związku, aby poczyniły odpowiednie kroki w kierunku zatrudnienia wszystkich robotników fabryki Millera.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym w fabryce Millera pracowało już 200 robotników. Do nadchodzącego poniedziałku **liczba pracujących robotników ma być zwiększona do 300. Reszta t. j. 200 osób otrzyma zatrudnienie w miarę uruchamiania maszyn.**

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

211)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zaryszа zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zaryszа.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni sie z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Pod stopami jej szeleściły pierwsze liście — czarne cienie pełzały pod konarami drzew.

— Ach, jesteś nareszcie! — usłyszała nagle szept Stanisława, a równocześnie uczuła na sobie uścisk jego mocnych ramion.

— Nie widziałeś gdzie nocnego stróża? — zainteresowała się Julja.

— Nie.... Udał się właśnie w kierunku folwarcznych zabudowań.

— To dobrze, bo nie chciałabym, ażeby widziano nas razem o tej porze: Wiesz jak bardzo nie lubię plotek!

— Wiem!

Poszli wgłąb parku. Dopiero usiadłszy w altanie na ławce, Grotomirska nawiązała do poprzedniej rozmowy:

— Z tych samych względów będziesz musiał teraz bardzo uważać... Jak wiesz, przyjechała do mnie na czas jakiś ciotka Matylda... Jestem do niej szczerze przywiązana i liczę się mocno z jej opinją.... Nie chciałabym więc, ażeby domyślała się ona, że istnieje między nami coś bliższego.... Musimy grać dobrze komedję obojętności.

— Postaram się — zgaszonym głosem zapewnił ją Staszek.

Grotomirska zrozumiała powód jego melancholji. Szybko dorzuciła:

— Nie przejmuj się tym wszystkim... Ciotka z pewnością nie pozostanie tu długo, a po jej odjeździe wszystko wróci do dawnej normy. Zresztą i w między czasie znajdziemy sposobność, ażeby się spotkać w cztery oczy i nacieszyć się sobą.

To pocieszyło go znacznie.

— Trudno — mruknął — zastosuję się do twego polecenia i będę— jak mi to poleciłaś — grał komedję obojętności. Ale pamiętaj, że kiedy znajdziemy się sami wynagrodzisz sowicie moją cierpliwość.

— Układ akceptowany — uśmiechnęła się Julja — a oto masz zadatek.

Szybko nachyliła się nad nim i pocałowała go.

Chociaż całowali się już tyle razy, eks-student uczuł lekki zawrót głowy.

— Kochana! — szepnął, obejmując ją wpół.

Zatracili się w namiętnej pieszczocie.

Powiał zimny wiatr, strącając z drzew garstkę liści i rzucając je na ścieżki.

Hrabina ocknęła się.

— Dość tych głupstw, pora wracać do domu! — zauważyła przeciągając się.

Ciemnemi ścieżkami skierowali się **w stronę milczącego pałacu.**

Na dobranoc pocałowali się raz jeszcze jeden.

— Dowidzenia, do jutra!.. A pamiętaj nie zapominać o tem, o co cię prosiłam — przypomniała mu hrabina.

— Będę pamiętał — upewniał ją szofer.

Uśmiechnęła się do niego zdaleka i zaraz potem odeszła w ciemność.

Stojąc poza szpalerem Stanisław widział ją jeszcze w niewyraźnych mrokach nocy jak — podobna do zjawy — wstępowała w górę po marmurowych schodach.

Zaraz potem znikła mu sprzed oczu.

— Jutro zobaczę ją znowu — pocieszał się Reczyński. Ale nie wiadomo dlaczego uczuł w sercu niepokój.

Rozdział sto czesnasty.
WRZOSY — I ŁAN ŻYTA

Dzień następny były ciepły — niemal lipcowy.

Baronowa Matylda, wsiadając do samochodu, mruknęła z ukontentowaniem:

— Co tu gadać, nawłóczyłam się sporo po świecie, ale przyznać muszę, że polska jesień jest naprawdę urocza. I dlatego uprzedzam cię: nie tak prędko pozbędziesz się mnie z Grzymanowic.

Siedzący przy kierownicy z miną poważnego służbisty Reczyński, usłyszawszy te słowa, mimowoli obrócił się i spojrzał na Julję tak żałośnie, że ta omal nie wybuchnęła śmiechem.

Zaraz potem zgromiła go spojrzeniem zadowolona, że ciotka, spoglądająca rozmarzonym wzrokiem po rabatach kwitnących lilii i chryzantem, nie zauważyła tej scenki.

— Dokąd rozkaże mi pani hrabina pojechać? — urzędowo zapytał zaraz potem Staszek.

— Gdzieś w lasy na wrzosowiska — uprzedziła swoją siostrzenicę stara dama. — Wrzosowiska... Przypomniało się Stanisławowi szczęście dnia wczorajszego — gorące południe, spędzone wśród wrzosów...

Jakżeż im dobrze było we dwoje: niby Adamowi i Ewie w raju.

Lecz oto pomiędzy nią i niego wcisnął się ktoś trzeci. I dzień dzisiejszy nie będzie już taki jak wczorajszy.

Uprzytomniwszy to sobie uczuł Staszek niechęć do baronowej Matyldy: nie, nie zawiezie jej tam, gdzie wczoraj było im tak bardzo dobrze.

Sucho — nawet za sucho jak na układnego szofera — oświadczył:

— Niestety, pani baronowo, zdaje się, że w naszej okolicy nie ma wcale wrzosów.

Znów zgromiły go spojrzenia Julji, która zła trochę za jego dąsy, rozkazała krótko:

— Proszę jechać do Brzeżanek.

— Słucham panią hrabinę — mruknął szofer.

Obie panie zajęły miejsca wtyle samochodu. Staszek, siedząc obok kierownicy, łowił uchem strzępy ich niemal że banalnej rozmowy, a równocześnie pod adresem baronowej przeżuwał brzydkie słowa.

— Nie miało nic lepszego do roboty, babsko jedno, jak zjechać tu do Grzymanowic... Wrzosowisk jej się zachciewa: malarskich wrażeń.... O różańcu jej raczej myśleć i rumianku a nie o wrzosach... Małpa jedna!

Ale kielich jego goryczy nie był jeszcze przepełniony.

Kiedy znaleźli się w Brzezankach, podać musiał ramię starej damie i pomóc jej w wydostaniu się z wozu.

Baronowa skinęła mu w podzięce głową, poczem wraz z Julją skierowała się w las.

— Całe szczęście, że ten jej pobyt w Grzymanowicach nie będzie trwał przez wieki — pocieszał się szofer, siadając na stopniach samochodu.

(Dalszy ciąg jutro).

express sportowy

Reprezentacja Europy
wyjechała na mecz bokserski do Ameryki

Reprezentacja bokserska Europy opuściła już kontynent udając się z Cherbourga do Ameryki. Reprezentacja wyjechała definitywnie w następującym składzie: waga musza — Matta (Włochy), kogucia — Sergo (Włochy), piórkowa — Frigyes (Węgry), lekka — Harangi (Węgry), półśrednia — Mandi (Węgry), średnia — Bonadio (Włochy), półciężka — Michelot (Francja), ciężka — Nagy (Węgry).

Reprezentacja wyjechała pod kierownictwem p. Kankowskyego.

Znaczne zmiany w drużynach
warszawskich na mecze z Łodzią

Warszawa, 25 września.

W składach reprezentacji Warszawy na mecze z Łodzią w szczypiorniaku i hazenie zaszły w czwartek dość poważne zmiany.

Ostateczny skład na mecz szczypiorniaka przedstawia się następująco: Kaczor, Haselbusz Wronski (Warsz.), Riemeister (Legia) Wujek, Goląt, Kotowski (Warsz.) Kowalski (AZS) Szaworiak, Jabłoński i Skalski (Warsz.).

Reprezentacja hazeny wystąpi na boisku łódzkim w składzie następującym: Stefanska, Gąsiorowska (AZS Danowska (Polonia) Holfeirówna (AZS), Gelakówna (Polonia), Wenciówna (Skra) i Wiśniewska (AZS). Rezerwa: Sadowski i Brustowska. Kierownikiem drużyny będzie p. Wiktor Loth.

Jarosz pokonał
Piłkowskiego

W Nowym Jorku rozegrany został mecz bokserski pomiędzy najlepszymi bokserami Ameryki wagi średniej Polakiem Tadeuszem Jaroszem a Risko-Piłkowskim. Zwyciężył Jarosz na punkty po 10-rundowej walce.

Sukcesy piłkarzy
Boruty zgierskiej

Łódź, 25 września.

Ósmym klubem B-klasowym obok TUR-u, Zjednoczonych, Hakoahu, Makkabi, Bar-Kochby Huraganu i Sokoła Zgierskiego które 4 października rozpoczynają swe mistrzostwa będzie najprawdopodobniej Zgierska Boruta.

W pierwszym finałowym meczu o wejście do klasy B pokonała Boruta u siebie w wysokim stosunku 9:3 (4:2) Sokół aleksandrowski, zdobywając bramki przez Zarzyckiego, Hilszera i Domańskiego po dwie oraz pozostałe trzy przez Lebrechta.

W tą niedzielę odbędzie się w Aleksandrowie mecz rewanżowy, przyczym już wynik remisowy wystarczy Borucie do awansu do kl. B. W razie wygranej Sokoła rozegrany zostałby między tymi zespołami trzeci decydujący mecz na neutralnym gruncie.

W pierwszym tygodniu mistrzostwa klasy B grają: TUR — Bar Kochba, Makkabi — Zjednoczone, Huragan — Sokół, Hakoah — Boruta względnie Sokół.

Bawarscy bokserzy
walczyć będą w Łodzi

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że bawarska reprezentacja bokserska przyjęła zaproszenie Polskiego Związku Bokserskiego na rozegranie dwóch spotkań w Polsce. 6 grudnia Niemcy mają walczyć w Łodzi, a 8 grudnia w Poznaniu.

Znów międzynarodowe
zawody kolarskie w Łodzi

W najbliższych dniach przyjeżdżają do Polski niemieccy kolarze torowi, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach kolarskich w Łodzi (4 października) i w Warszawie (7 października). Niemcy przysyłają zwycięzców olimpijskich w Tandemie Ihbe — Lorenz oraz Karscha, Kloecknera, Hofimanna i Arndta. Ze strony polskiej walczyć będą najlepsi kolarze Warszawy i Łodzi.

Kursy pływackie Makkabi

Ruchliwe kierownictwo sekcji pływackiej Makkabi, przeprowadza regularne treningi, co sobotę dla zawodników zaawansowanych w basenie zgierskim.

Treningi prowadzi, wykwalifikowany instruktor, absolwent obozu PZP

Dla początkujących, zostaje uruchomiony nowy kurs. Zarząd Makkabi, w dążności do popularyzacji tej pięknej i zdrowej gałęzi sportu wśród najszerszych warstw społeczeństwa łódzkiego, ustalił minimalne koszta za całkowity kurs.

Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Makabi, Al. Kościuszki 21, codziennie w godz. od 19—22, tel. 241-07.

* * *

W niedzielę, organizuje sekcja towarzyska Makabi, w lokalu własnym przy Al. Kościuszki nr. 21, herbatkę taneczną dla członków i wprowadzonych gości

Do tańca przygrywać będzie, doborowa orkiestra pod batutą L. Kantora.

Początek punktualnie o godz. 18-ej.

150 zawodników startuje w Wilnie
na mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

Wilno, 25 września.

W nadchodzącą sobotę rozpoczna sie w Wilnie XVII mistrzostwa lekkoti. Polski panów. Ponieważ zarząd Wil. OZLA nie mógłby podołać wielkiemu ogromowi pracy, zwiazanej z organizacją mistrzostw, powołano specjalny komitet organizacyjny, na czele którego stanął płk. Janicki. Niezależnie od tego, utworzono komitet honorowy, do którego miedzy innymi weszli: woj. wileński Ludwik Bociański, metropolita wileński ks. biskup Jałbrzykowski, gen. Skwarczyński, gen. Przewłocki i wiele innych znanych osobistości.

Liczba zgłoszeń przedstawia sie imponująco sięga bowiem 150 zawodników co jest swego rodzaju rekordem. Najwiecej zawodników zgłosiła Warszawa bo 58. Ze znanych nazwisk startować będą: Noji, Jurkowski, Siedlecki, Kluk, Szczerbicki, Dublicki, Kostrzewski, Koźlicki, Trojański II, Pławczyk, Gierutto i Fiedoruk

Z innych okręgów: Białystok zgłosił 14 zawodników na czele z Luckhausem i Zasłoną; — Katowice zgłosiły 12 zawodników, wśród których na wyróżnienie zasługuje Hartlik i Węglarczyk; — Łódź 8 zawodników z Maciaszczykiem i Langem na czele, a ponadto Pabjanice nadesłały zgłoszenie Lacha, Fiszera i Piechowskiego. Stosunkowo mała ilość lekkoatletów zgłosił Lublin, bo dwóch: Peczalskiego i Flisa, Zato mały ośrodek sportowy jakim jest Bydgoszcz wysyła do Wilna aż 7 lekkoatl. z Koconiem, Kalinowskim i Wieckowskim.

Start zawodników Poznania jest wielką troską wilnian. Niestety, do dnia dzisiejszego nie wpłynęło zgłoszenie „warciarzy", a jedynie AZS poznański nadesłał listę swoich zawodników w liczbie 8 z Gąsowskim, Hoffmanem i Klimczakiem na czele.

Z niecierpliwością oczekiwano również zgłoszeń Lwowa. Ostatnio jednak tamteisza Pogoń zawiadomiła, że przysyła na mistrzostwa 10 zawodników z Niemcem, Moskalem i Kucharskim.

Wilno, jako gospodarz zawodów wystawia małą grupę lekkoatletów, ale zato beda to najlepsi zawodnicy, którzy potrafia walczyć jak równi z równymi. Skład Wilna wynosi 10 osób z Wieczorkem, Wojtkiewiczem i Zylewiczem na czele.

Ta naprawdę imponująca liczba startujących zawodników z całej Polski nasuwa całkiem zresztą słuszne przypuszczenie, że walka o pierwsze miejsce będzie bardzo zacięta. Od szeregu dni zapanowała w Wilnie gorączka lekkoatletyczna. Mistrzostwa Polski sa jednym tematem dnia.

Program uroczystego otwarcia przewiduje w dniu 26 bm. nabożeństwo w Ostrej Bramie, poczem zbiorowe złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu na Rossie. Ustalono już, że wiązankę kwiatów złożą w Mauzoleum Kostrzewski, Wieczorek i Kucharski. W czasie uroczystości na Rossie wbiegnie sztafeta ośmiu zawodników wileńskich, która przyniesie pochodnię z ogniem z Zułowa.

Po wstępnych uroczystościach o godz. 13 na stadionie rozpoczną sie właściwe zawody. W pierwszym dniu odbędą sie następujące konkurencje: 110 m płotki, skok o tyczce, bieg 10.000 m, rzut młotem, skok wdal, finał biegu 10 m, rzut dyskiem, finał biegu 400 m, bieg 3000 m z przeszkodami i przedbiegi sztafet 4x100 m.

W drugim dniu odbędą sie: finał biegu 110 m płotki, finał sztafet 4x100 m, pchniecie kulą bieg 5000 m, skok wzwyż, finał 400 m, rzut oszczepem, finał 200 m, bieg 1500 m, trójskok i finał biegu 4x400. m

Na zakończenie zawodów nastapi rozdanie nagród oraz wspólna herbatka z tańcami.

Wilnianie starają się, aby uprzyjemnić czas pobytu zawodnikom zamiejscowym i aby zawodnicy ci wywieźli z zawodów i z Wilna jak najlepsze wrażenie.

Dowiadujemy się, że kurator Okr. szkolnego w Wilnia Godecki wydał polecenie, aby delegacje wszystkich szkół stawiły sie ze sztandarami w Ostrej Bramie w dniu otwarcia zawodów.

Wł. Lach.

Na kortach helenowskich
Pierwsze zwycięstwa Jędrzejowskiej Tłoczyńskiego i Wittmana

ŁÓDŹ, 25 września.

W dniu wczorajszym rozpoczął się już na dobre turniej tenisowy organizowany przez ŁLTK. Czołowi tenisiści polscy Jędrzejowska, Tłoczyński i Wittman rozegrali już wczoraj pierwsze spotkania. Nie przyjechał Tarłowski, który nie weźmie udziału w turnieju łódzkim ze względu na mecz o drużynowe mistrzostwo Polski między Pogonią a ŁLTK.

Tenisiści niemieccy spodziewani są w dniu dzisiejszym. W dniu wczorajszym rozegrano następujące spotkania:

Gry pojedyńcze pań: Jędrzejowska — Ulrichsowa 6:0, 6:1, Pajchlowa — Adam 6:0, 6:0, Johnowa — Schlast 6:0, 6:0. —

Gry pojedyńcze panów: Schröder — Werner 6:0, 6:1, Kopel — Smolecki 6:2, 6:3, Korcelli — Bencke — 6:1, 6:1, Loewenstein — Borkenstein 6:3, 2:6, 6:4, Król — Lewicki 6:1, 2:6, 6:2, Tłoczyński — Król 6:0, 6:1, Tłoczyński — Skusiewicz 6:0, 6:1, Wittman — Hermans 6:0, 6:1.

W dniu dzisiejszym odbywać się będą spotkania w ciągu całego dnia.

Jędrzejowska szóstą tenisistką świata
według klasyfikacji słynnego Myersa

Słynny teoretyk tenisowy Wallis Myers, którego coroczne listy tenisowe uważane są przez świat sportowy za niemal oficjalna klasyfikację najlepszych rakiet świata, ogłosił listę za rok 1936. W liście tej po raz pierwszy uwzględniona jest Jadwiga Jędrzejowska, którą Myers sklasyfikował na 6-ej pozycji. Klasyfikacja ta jest niewątpliwie bardziej uzasadniona, niż klasyfikacja Gilou.

Lsita Myersa przedstawia sie następująco: klasyfikacja panów: 1) Fred Perry Anglia, 2) Gottfried on Cramm Niemcy, 3) Donald Budge Ameryka, 4) A. Quist Australia, 5) Wilfred Austin Anglia, 6) Jack Crawford Australia, 7) Wilmer Allison Ameryka, 8) Bitsy Grant Ameryka, 9) Heinrich Henkel Niemcy, 10) Vivian McGrath Australia.

Lista pań: 1) Helen Jacobs Ameryka, 2) Hilde Sperling Krahwinkel Dania, 3) Dorothy Round Ameryka, 4) A. Marble Ameryka, 5) Simone Mathieu Francja, 6) JADWIGA JĘDRZEJOWSKA Polska, 7) Katherine Stammers Anglia, 8) Anita Lizana Chili, 9) Sarah Fabian Ameryka, 10) Caroline Babcock Ameryka.

ŁKS wylosował 1-szą grupę
w mistrzostwach Polski w szczypiorniaku

WARSZAWA, 25 września.

W czwartek rozlosowane zostały mistrzostwa Polski w szczypiorniaku, które rozpoczynają się już w dniu dzisiejszym w Katowicach. Rozstawieni zostali mistrz i wicemistrz Polski.

Drużyny walczyć będą w dwóch grupach. Do grupy pierwszej weszły: Chorzów, AZS (Lwów), Garbarnia i ŁKS. Do drugiej grupy: Pogoń (Kat.) AZS (Warsz.) i mistrz Poznania. Mistrzostwa rozgrywane są systemem punktowym, (każdy gra z każdym). Odbywać się one będą jednocześnie na dwóch boiskach. Delegatem PZPR jest inż. Wielgosz.

W skład komisji odwoławczej wchodzą p.p.: dr. Kailiński (W-wa), Kościelski (Łódź) i Poroszewski (W-wa).

Kto wygra w niedzielę?
Druga runda mistrzostw A klasowych

Po pierwszej serii niespodzianek jakie przyniosła pierwsza niedziela w mistrzostwach kl A niemniej emocji oczekujemy od drugiej rundy w niedzielę 27 bm. zwłaszcza, że w szranki wkraczają następujące pary: PTC — VT. Wima — Sokół, SKS — ŁTSG, Widzew — ŁKS 1b i Burza WKS.

Drużynę UT oczekuje w Pabjanicach ciężka przeprawa. PTC wszystkie spotkania u siebie przesądza z reguły na swoją korzyść, tymczasem pamiętać należy o tem, że fioletowi na ostatnim meczu z Wimą wykazali sie pierwszorzędną formę, pabjaniczanie natomiast wystąpić muszą z kilkoma rezerwowymi z powodu dyskwalifikacji kilku zawodników.

Wima, wypróbuje na swym boisku wartość benjaminka klasy A Sokoła, który po mozolnych trudach znalazł się w rzedzie A-klasowców. W klasie B był Sokół najlepszy, czy potrafi jednak osiągnąć przynajmniej średnią lokatę, a nie spaść odrazu na niżiny w kl. A — na to pytanie odpowie dopiero mecz z Wimą.

Na boisku WKS w godzinach przedpołudniowych spotkają się pokonane ubiegłej niedzieli zespoły SKS i ŁTSG.

WKS gra w Pabjanicach z Burza i jeśli się zdobędzie na wynik naprawdę zaszczytny wówczas pryśnie legenda o jego słabej formie w tym sezonie, a niedzielne zwycięstwo nad Widzewem straci cechę przypadkowości.

W ostatnim wreszcie meczu gra Widzew z ŁKS 1b.

Ze względu na słabą forme Widzewa faworytem meczu jest rezerwa czerwonych.

Jeszcze tylko pięć spotkań
rozegra każdy klub ligowy

Rozrywki ligowe weszły już w końcowe stadium. Każdemu z klubów pozostało do rozegrania po 5 meczów.

Ruch 18 pkt. gra u siebie ze Ślaskiem, Legią, Garbarnią i Warta, a ma wyjazd do Wisły. Garbarnia (17 pkt.) gra u siebie z ŁKS i Ślaskiem, a wyjeżdża do Dębu. Ruchu i Warszawianki. Wisła (16 pkt) gra u siebie z Warszawianką, Dębem, i Ruchem a wyjeżdża do Warty i Legii, Warszawianka (15 pkt.) gra u siebie z Dębem i Garbarnią, a wyjeżdża do Wisły. Warty i Pogoni, Pogoń (13 pkt.) gra u siebie ze Ślaskiem i Warszawianką a wyjeżdża do Legii, ŁKS i Warty. Wrata (12 pkt.) gra u siebie z Wisłą, Warszawianką i Pogonia, a wyjeżdża do ŁKS-u, i Ruchu. ŁKS (12 pkt.) gra u siebie z Warta, Pogonią i Legia, a wyjeżdża do Garbarni i Dębu. Ślask (11 pkt.) gra u siebie tylko z Dębem, a wyjeżdża do Ruchu, Legii Pogoni i Garbarni. Dąb (10 pkt) gra u siebie z Garbarnią i ŁKS a wyjeżdża do Warszawianki, Wisły i Śląska. Legia (6 p) gra u siebie z Pogonią, Śląskiem i Wisłą, a wyjeżdża do Ruchu i ŁKS-u.

Teoretycznie Ruch ma najwięcej szans na zachowanie tytułu mistrza, ma on bowiem 4 mecze u siebie a jeden wyjazdowy. Wisła ma większe szanse na drugie miejsce niż Garbarnia, pozostały jej bowiem łatwiejsze stosunkowo mecze. Do czwartego miejsca pretendują 4 kluby Warszawianka, Pogoń, Warta i ŁKS. Narazie dzierży je Warszawianka, albo ma one jeszcze ciężkie mecze.

Kandydatów na spadek jest trzech, jeden za tem zdoła się jeszcze uratować. Najgorszą jest sytuacja Legii, która musi wszystkie 5 meczów wygrać żeby się uratować. Ślask znajduje się również w złej sytuacji pozostały mu bowiem aż cztery mecze wyjazdowe. Mecz Śląsk — Dąb może tu być decydującym.

Pięściarze łódzcy
na mecz z Białymstokiem

W dniu wczorajszym kpt. Zw. Ł.O.Z.B p. Sikorski ustalił reprezentację na międzymiastowy mecz bokserski z Białymstokiem, który odbędzie się w Łodzi dnia 4-go października. — Skład tej reprezentacji przedstawia się następująco: waga kogucia: Bartniak (IKP) i Rychter (KE), waga piórkowa: Fagot (Hakoah), waga lekka: Kowalewski (IKP) i Mikołajczyk (Geyer), waga półśrednia: Durkowski (IKP) i Wdowiński (H), waga średnia: Krawczyk (KE).

Jako rezerwowi zostali wyznaczeni: Popielaty (IKP), Celmer (ŁKS), Wojciechowski (G), Kubiak (KE), Kijewski (Zjedn.), Mirowski (G), Owczarek (W) i Waldman (H).

W meczu z Białymstokiem nie będzie walk w wadze muszej, półciężkiej i ciężkiej, natomiast odbędą się wzamian po dwie walki w wagach koguciej, lekkiej i półśredniej. Mecz Łódź—Białystok odbędzie się o godz. 11.30 w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej.

Notatnik piłkarza

LASS będzie już mógł grać w bramce Ł.T. S.G., gdyż władze piłkarskie zawiesiły mu karę dyskwalifikacji trzymiesięcznej.

NIE MIKOŁAJCZYK, lecz Sokołowski został ukarany przez P.Z.P.N. za przewinienie na meczu Ł.T.S.G. — Unia. Odpowiednie sprostowanie nadeszło już do Łodzi, wobec czego Mikołajczyk może już grać w niedzielę.

REPREZENTACJA POLSKI na mecz z Danją ustalona zostanie w nadchodzący poniedziałek. Sezon bieżący był wyjątkowo niepomyślny dla łódzkich władz piłkarskich, który w przeciwieństwie do roku ubiegłego przyniósł ŁZOPN-owi deficyt.

NOCHACZEWSKI i Niechcioł zostali ukarani przez Wydział Gier i Dyscypliny Ligi po tygodniu dyskwalifikacji za brutalną grę na meczu Pogoń — Czarni. Śledztwo przeciwko Wilimowskiemu, za rzekome znieważenie jednego z graczy podczas meczu Śląsk — Ruch, zostało umorzone.

Miniatury

Śmiech to zdrowie

Wujcio Kajtuś odwiedza swe małe kuzyneczki.

— No, jak tam, dzieci?... — pyta wujcio. — Czy chętnie pijecie tran?

— O, tak... — odpowiada Miecio. — Za każdym razem mamusia nam daje 20 groszy...

— To bardzo pięknie... A co robicie z tymi pieniędzmi?...

— Wrzucamy do skarbonki, a gdy się zbierze trzy złote, to mamusia kupuje nam nową flaszkę tranu...

***

Mayer był we Francji. Po powrocie do kraju opowiada:

— Zauważyłem, że Francuzi stanowią na świecie najbardziej optymistyczny naród.

— Dlaczego?...

— Bo tam jest więcej bezrobotnych niż w każdym innym kraju, lecz większość z nich nazywa się poprostu „rentierami"...

***

Przystojna, młoda artystka rewiowa, Lili H-ska, wpada pewnego dnia na próbę ogromnie zdenerwowana.

— Powiedz mi — zwraca się do przyjaciółki — czy ja się zmieniłam ostatnio?... Czy zbrzydłam?...

— Co ci do głowy wpadło?... Ty zbrzydłaś?

— Takie mam wrażenie... Bo gdy wczoraj byłam z moim przyjacielem w restauracji, po raz pierwszy sprawdził rachunek...

***

Pan Kupść buduje za miastem willę, składającą się z dwóch części. Roboty są już na ukończeniu. Malarz właśnie pracuje nad łasadą. Jeden z przechodniów zwraca się doń:

— Przepraszam pana, czy te dwa domy są ze sobą połączone?...

— Owszem... — odpowiada malarz. — Mają wspólną hipotekę.

***

W Grajdołku jest lekarz - dentysta. A jakże!... Dawniej był wojażerem, ale wyszedł już z tego fachu.

Przychodzi pacjent. Siada. I powiada z żałosną miną:

— Chciałbym, żeby mi pan ząb wyrwał...

— Dobra jest!... — zgadza się dentysta z Grajdołka. — Już się robi!

— Ale pod narkozą!

— Po co?... U mnie pan i tak zaraz straci przytomność!

Na kwaterze woisk powstańczych

Na zdjęciu widzimy sztab woisk powstańczych hiszpańskich, pozdrawiający na sposób hitlerowski wyjeżdżające na front oddziały.

Dragoni na drewnianych rumakach

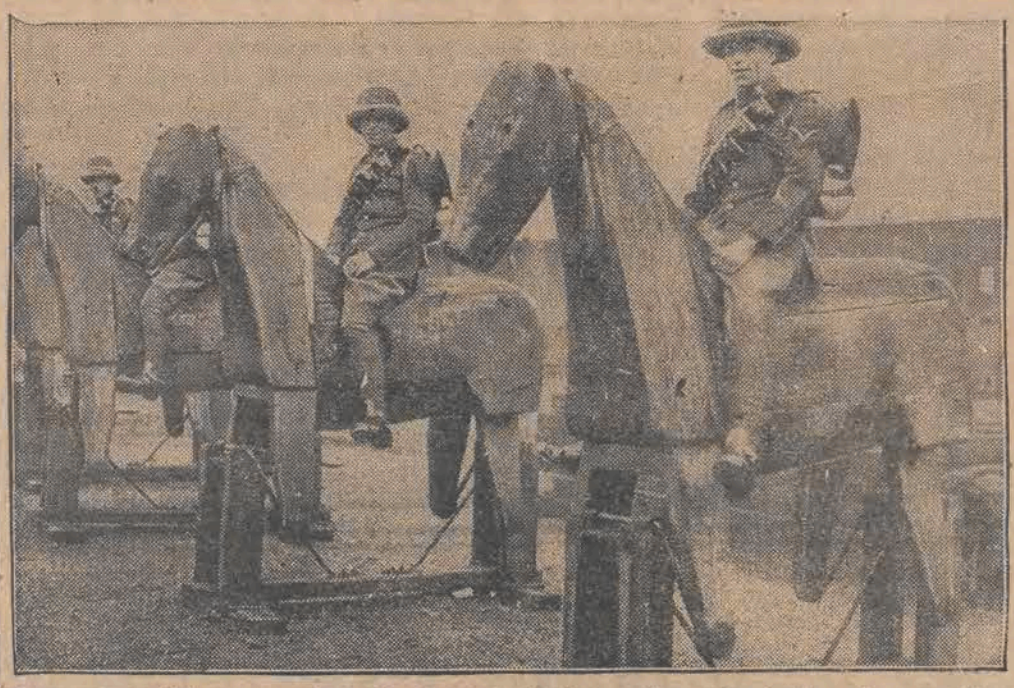

Dragoni angielscy przed wyjazdem do Indyj, odbywają ćwiczenia na drewnianych końlach, jak to widzimy na zdjęciu.

WINOBRANIE W ZALESZCZYKACH.

W ubiegłą niedzielę odbyły sie w Zaleszczykach główne obchody i uroczystości, związane z dwutygodniowym świętem polskiego winobrania. Zdjęcie przedstawia dziewczęta podolskie z koszami winogron podczas dożynek winnych.

MISS AMERYKA 1936.

W Ameryce odbył się doroczny wybór królowej piękności. Została nią Anna Brown z Filadelfii, która widzimy na zdjęciu w chwili wręczania jej upominków.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dziennik wieczorny

Po kolacji Klemens, jak zwykle, sięgnął po gazetę. Maria wzięła część dziennika, zawierającego dział ogłoszeniowy.

— Ty tylko czytasz ogłoszenia — uśmiechnął się Klemens.

— Wiesz przecież, że nie interesuję się polityką — odpowiedziała mu sucho.

Przebiegła szybko wzrokiem po długich szpaltach drobnych inseratów.

Zatrzymała się na rubryce: rozmaite. Nagle drgnęła. W oczach jej zapłonął dziwny blask.

Ogłoszenie brzmiało:

— „Jutro o godzinie jedenastej wieczorem. Czekam stęskniony. Aleksy!!

A więc jutro...

A jej się wydawało, że zapomniał o wszystkim, że już go nigdy nie zobaczy, że to był tylko sen...

Poznała Aleksego w kinie. Był urzędnikiem, tak, jak Klemens, jej mąż. Marzył jednak o innym życiu, podczas gdy Klemes nie miał żadnych aspiracyj.

Maria nie mogła znieść codziennej szarzyzny. Ciągłe liczenie się z najdrobniejszymi wydatkami, małe ponure mieszkanko, spracowany, apatyczny mąż—czy tak wyobrażała sobie swe życie?

— Powinnaś była zostać żoną bankiera — mówił jej często Klemens, gdy poczynała się butować.

— Niestety, żaden bankier mnie nie chciał — odpowiadała mu.

Aleksy również nie był bankierem. Ale chciał żyć inaczej, roił sny o wielkich podróżach, luksusowych statkach, wspaniałych hotelach...

— Jesteś jeszcze dzieckiem — mówiła, spoglądając nań z zachwytem — skąd weźmiesz pieniądze?

— Będę miał — mówił z przekonaniem. — Jeszcze ci teraz nie mogę powiedzieć. Przyjdzie czas, gdy się dowiesz...

Spotykali się przez trzy miesiące.

Klemens oczywiście nie wiedział o istnieniu Aleksego. Wierzył w dalszym ciągu Marii i ani mu przez myśl nie przeszło, żo ona go zdradza.

A tymczasem Maria codziennie odwiedzała Aleksego w czasie, gdy Klemens odrabiał w biurze nadliczbowe godziny.

Pewnego popołudnia Aleksy powiedział jej z tajemniczą miną:

— Pojedziemy w świat, słyszysz, w daleki świat!...

— Znów pleciesz głupstwa — uśmiechnęła się.

— Nie, dziecko, za parę dni pojedziemy. Nie chciałem ci o niczym mówić. Opracowałem dokładny plan. Czekałem tylko, by mnie wezwano do stolicy, do naszej centrali. Tam zdobędę pieniądze.

— W jaki sposób? — szepnęła zaniepokojona.

— Zdefrauduję — powiedział stanowczo. — W centrali będzie łatwiej. Nie obawiaj się, przygotowałem wszystko bardzo dokładnie. Dowiedzą się o defraudacji dopiero za kilka miesięcy, gdy już będziemy daleko...

— Ja się boję...

— Nie obawiaj się, najdroższa... — Mam już nawet przygotowane paszporty. Pojedziemy do Argentyny, później do Nowego Jorku, a gdy nam się znudzi Ameryka, wrócimy do Europy. Świat jest duży i piękny!...

— Duży i piękny — powtórzyła rozmarzona.

— Ty zaczekasz w domu na wiadomość. Nie będę pisał, wolę być ostrożny. Gdy już wszystko będzie przygotowane do ucieczki, dam ogłoszenie do gazety. Podam ci godzinę, kiedy będę cię oczekiwał na dworcu. Tak będzie najlepiej, prawda?

— Dobrze — szepnęła.

Po kilkunastu minutach rozstali się...

Od tej rozmowy upłynął cały tydzień.

Maria daremnie czekała na wiadomość. Trapiły ją złe przeczucia. Sądziła, że Aleksy już siedzi w więzieniu.

Wreszcie dziś odezwał się.

Nie ulegało wątpliwości, że udało mu się wykonać jego plan. Wzywał ją na dworzec.

A więc już jutro rozpoczną w dwójkę nowe życie.

Jak to dobrze, że spotkała Aleksego! Gdyby się z nim nie zetknęła, pozostałaby chyba do śmierci w tym ciasnym, ponurym mieszkaniu, u boku Klemensa...

Przypomniały jej się fascynujące filmy amerykańskie, którymi się zawsze tak zachwycała.

Czy to możliwe, że ona również ujrzy ten piękny, wytworny świat, że będzie również otoczona takim luksusem?

Pogrążyła się w marzeniach...

I nagle usłyszała głos męża:

— Jeszcze czytasz ogłoszenia, kochanie?

Maria szybko podniosła głowę. Ocknęła się.

To jeszcze nie była Ameryka, siedziała z Klemensem przy kolacji.

— Nie, już nie czytam — odparła pośpiesznie.

— Czy znalazłaś coś ciekawego? — uśmiechnął się.

— Cóż można znaleźć ciekawego w dziale ogłoszeniowym?

Klemens zapalił fajkę.

— Może chcesz przejrzeć drugą część? — spytał.

Sięgnęła machinalnie po część dziennika, odłożoną przez Klemensa.

Rzuciła okiem na ilustracje, przeczytała parę tytułów wiadomości politycznych i nagle wzrok jej zatrzymał się na krótkiej wzmiance, która brzmiała następująco:

— „Wczoraj o godzinie ósmej wieczorem aresztowano młodego urzędnika, Aleksego Borowa, który przed kilku dniami zdefraudował w firmie ekspedycyjnej „Eos" 80 tysięcy złotych. Nadużycia wyszły na jaw zupełnie przypadkowo. Jak się okazuje, defraudant zamierzał zbiec do Ameryki z jakąś kobietą, której nazwiska władzom nie udało się do tej pory ustalić. Borow w tej sprawie odmawia wszelkich zeznań".

Maria skamieniała.

Zdawało jej się, że nagle otwarła się przed nią przepaść, że spada z zawrotnej wysokości na dół, że nic już nie zdoła jej zatrzymać i uratować...

Nagle znów usłyszała głos Klemensa:

— Dzisiejsza gazeta jest wyjątkowo nudna. Chodźmy spać, kochanie.

DOL.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49.